Dziś 12 stron

ROK XVI. Nr. 50 (4726) WILNO, niedziela 19 lutego 1939 r. Pismo nie jest datowane naprzód. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Dyktator umarł 1882 urodził się...?

Paryż, 12 lutego 1939 r.

Monsieur Paul Gaultier autor modnej książki „L'âme francaise" stwierdza, że cechą Francuzów jest realizm i krytycyzm. Ale nie ma potrzeby sięgać do mniej lub więcej uczonych monografii. Pomijając daleko idące uproszczenie, jakim jest z konieczności wszelkie klasyfikowanie cech narodowych, teza o realizmie i krytycyzmie Francuzów jest powszechnie znana i uznana. Przecież już w szkole nas uczono, że Francuzi nie mają skłonności do romantyzmu, a zato byli twórcami i prorokami racjonalizmu. Dostrzegł to już pono nieboszczyk Kazimierz Brodziński.

W społeczeństwie którego wadą jest nadmierny krytycyzm, zagadnienie autorytetu jest szczególnie skomplikowane i trudne. Autorytet wymaga nie tylko zaufania. Musi się wytworzyć silniejsza, o głębszej treści więź łącząca jednostkę ze zbiorowością. Potrzeba wiary w jednostkę. Jest w tym zapewne wiele racji, gdy socjolog francuski S. Tarde porównywuje ludzi cieszących się wielkim autorytetem do hypnotyzerów. Autorytet jest, zdaniem owego uczonego, rodzajem masowej hypnozy.

Rozumiemy jak bardzo trudno jest wytworzyć tego rodzaju stosunki w społeczeństwie posiadającym nadmiernie rozwinięty zmysł krytycyzmu. Trudno jest wtedy trafić do umysłowości współobywateli. Kandydat na dyktatora ma nielada orzech do zgryzienia.

A jednak Francja miała dyktatorów. — I jakich dyktatorów!... Znamy dobrze jednego z naszej historii. Miliony umierały za jego sprawą, mając na ustach okrzyk: „Vive L Empereur". Więc istnieje możność trafienia do umysłowości ludzi nawet tak nadmiernie krytycznych jak Francuzi. Nawet tam hypnotyzm zbiorowy nie jest wykluczony. Istnieje tylko sztuka umiejętnego podejścia. Powiedzmy tak, trzeba umieć chwycić... Znać tajemnicę jakiegoś swego rodzaju, „kamienia filozoficznego"...

Przypominając ostatnie 200 lat historii francuskiej widzimy dyktatorów udałych i nieudałych oraz ludzi o ogromnym autorytecie, kandydatów na dyktatorów. Cała ta falanga dyktatorów zrealizowanych i projektowanych ma jedną cechę wspólną: wszyscy oni — użyjmy tego określenia — przychodzą od lewa. Przypomnijmy tylko: Robespierre, Bonaparte, Ludwik Filip, Napoleon III, niefortunny generał Boulanger, także Gambetta, a w pewnym stopniu i Clemenceau.

Fakt dobrze zrozumiały, skoro cechą umysłowości francuskiej jest racjonalizm i krytycyzm. By autorytet pozyskać, trzeba ująć społeczeństwo. Nie wystarczy wzbudzić zaufanie. Trzeba się społeczeństwu przypodobać, trzeba czymś imponować. Niezmiernie ważną jest dlatego sprawa postawy ogólnej „wodza". Chodzi o postawę, sposób bycia, poglądy, upodobania, w pewnym stopniu nawet o „savoir - vivre' wybranej jednostki. Szerokie masy winny w niej widzieć wzór, ucieleśnione własne pojęcie ideału doskonałego obywatela.

Jeżeli nie wcześniej — to napewno od chwili gdy Voltaire opublikował swoje „Listy filozoficzne" — ideałem większości inteligentów francuskich staje się społeczeństwo „bez przesądów". Niszczenie wierzeń i

(*Dokończenie na str. 3*)

Sto.

300.000 uchodźców hiszpańskich obozuje we Francji

Katastrofalny stan zdrowotny w obozach. 100 tys. starców, kobiet i dzieci wróci do Hiszpanii. Co się stanie z resztą?

PARYŻ. (Pat.) Całe wczorajsze posiedzenie gabinetu francuskiego poświęcone było zagadnieniu uchodźców hiszpańskich.

Pomimo odesłania do Hiszpanii narodowej około 50 tys. uchodźców, pozostało we Francji dotychczas ponad 300 tys. ludzi, umieszczonych przeważnie w obozach koncentracyjnych na pograniczu.

Napływ tych uchodźców był, wbrew przewidywaniom władz francuskich, a nawet władz Hiszpanii czerwonej, tak gwałtowny, że wszelkie przygotowania poczynione we Francji, okazały się niedostateczne.

Specjalne delegacje grup parlamentarnych, które zwiedziły te obozy przywiozły sprawozdania, przedstawione następnie premierowi. Sprawozdania te, ogłoszone na łamach „Poulaire", stwierdzają katastrofalny stan zdrowotny i fatalne warunki w tych obozach. Uchodźcy nocują pod gołym niebem, są niedostatecznie zaopatrzeni w ubranie i żywność, a nawet pozbawieni wody, albowiem jedna studnia wypada na 10 tys. ludzi.

Informacje te wywołały duże poruszenie w kołach parlamentarnych i zarówno minister spraw wewn. jak premier podjęli osobistą inicjatywę w kierunku złagodzenia losu tych uchodźców.

W toku rokowań burgoskich okaże się prawdopodobnie możliwe wysłanie do Hiszpanii narodowej starców, kobiet i dzieci w liczbie niemal 100 tys. Pomimo to jednak pozostanie w dalszym ciągu na dłuższy czas trudne zagadnienie czerwonych milicjantów, szczególnie żołnierzy z brygad międzynarodowych, których żadne państwo nie chce dzisiaj przyjąć na swe terytorium.

Niektórzy obliczają conajmniej na 50 tys. ludzi dawnych żołnierzy czerwonych, którzy przez dłuższy czas, a może nawet na stałe chcieliby pozostać na terytorium Francji. Jedną z największych trudności stanowi fakt, że elementy, które pozostały na terytorium Francji, będą właśnie elementami najmniej pożądanymi, będą to bowiem albo żołnierze bez ojczyzny, albo anarchiści czy komuniści, obawiający się wracać na terytorium Hiszpanii, albo wreszcie jednostki, obciążone przez różne czyny przestępcze.

W związku z tym w kołach rządowych rozważany jest projekt utworzenia na czas dłuższy obozu koncentracyjnego w centrum Francji, w którym ci uchodźcy zostaliby umieszczeni.

Wbrew stanowisku komunistów i socjalistów, którzy żądają traktowania tych wszystkich uchodźców jako gości, mających prawo do swobodnego poruszania się na terenie Francji, żadne inne czynniki polityczne francuskie nie są skłonne do wypuszczenia tych elementów spod ścisłego nadzoru policyjnego.

Szef policji niemieckiej w Polsce

WARSZAWA. (Pat.) Wczoraj w godzinach rannych przybył do Warszawy szef policji i sztafet ochronnych Rzeszy H. Himmler.

Na dolnym peronie Dworca Głównego ustawiła się kompania honorowa P. P. z orkiestrą.

Celem powitania gościa niemieckiego przybyli na dworzec kom. główny P. P. gen. Kordian-Zamorski, w otoczeniu wyższych oficerów policji, ambasador Moltke z członkami ambasady niemieckiej, radca Kurnatowski z MSZ i inni.

Po krótkim cercle szef policji Rzeszy Himmler w otwarzystwie ambasadora von Moltkiego odjechał do ambasady niemieckiej.

W godzinach południowych szef S. S. Himmler złożył w Prezydium Rady Ministrów wizytę wicepremierowi inż. Kwiatkowskiemu, zastępującemu nieobecnego w Warszawie p. premiera gen. Sławoja-Składkowskiego.

W godzinach popołudniowych gość niemiecki złożył wizytę p. ministrowi spraw zagranicznych.

Wieczorem ambasador von Moltke wydał w gmachu ambasady obiad.

O godz. 23.40 p. Himmler opuścił Warszawę, udając sie na polowanie do Białowieży.

Tablica ku czci Marsz. Piłsudskiego w Genui

GENUA (Pat) — Odbyło się tu uroczyste odsłonięcie tablicy, poświęconej pamięci Józefa Piłsudskiego, który zimą roku 1911 spędził kilkutygodniowy urlop zdrowotny nad zatoką genueńską.

Płyta zrobiona jest z marmuru i nosi napis w języku włoskim: **„Na tym skrawku ziemi liguryjskiej zimą 1911 roku przebywał jako rekonwalescent, wzmacniając swe siły, przyszły Marszałek Polski Józef Piłsudski, Twórca Niepodległości Swej Ojczyzny".**

Na uroczystość przybył z Rzymu ambasador Wieniawa-Długoszowski.

Katedra jęz. polskiego w Bratysławie

BRATYSŁAWA (Pat) - - Słowacka Rada Ministrów na posiedzeniu wczorajszym uchwaliła zarządzenia, mające na celu utworzenie katedry języka polskiego na wydziale filozoficznym uniwersytetu.

Polska uznała de jure rząd gen. Franco

WARSZAWA (Pat.) Ministerstwo Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, że rząd polski uznał de jure rząd narodowy hiszpański.

Szczegoły projektu ordynacji wyborczej zapowiedzianego przez pos. Dudzińskiego

WARSZAWA. (Tel. wł.) Posłowie niezależni z p. Dudzińskim na czele opracowują projekt nowej ordynacji wyborczej. Jeszcze go nie wnieśli do izby, wyczekując, zgodnie z zapowiedzią, dnia 18 marca. Ustalili w każdym razie tezy swojego projektu.

Przewidują okręgi wyborcze 2-mandatowe. Głosowanie na osoby, nie na numery. Do zgłaszania kandydatów ma być wymaganych 500 podpisów nie stwierdzanych notarialnie. Wojskowi mieliby być pozbawieni głosu.

Projekt przewiduje kurie narodowościowe dla Żydów i Ukraińców; dla Żydów — z osobnym lokalem wyborczym.

Posłów z wyboru ma być 208, 12 ma zamianować P. Prezydent. Senatorów miałoby być z wyboru 52, po 1 na okręg wyborczy, 28 z nominacji P. Prezydenta.

Prawo wyborcze do Senatu — powszechne. Zgłoszenie kandydatów tak samo jak do Sejmu — przez 500 obywateli.

Wicemin. Nakoniecznikoff-Klukowski przechodzi w stan nieczynny

WARSZAWA. (Tel. wł.) Prasa notowała ostatnio różne pogłoski o zmianach personalnych na wyższych stanowiskach. Ogromna większość tych pogłosek — to bezpodstawne plotki.

Jedyna zmiana, która ma zajść naprawdę — to przejście na emeryturę podsekretarza stanu w Min. Spr. Wewn. Nakoniecznikoff-Klukowskiego, którego miejsce zajmie obecny dyrektor departamentu Żyborski.

Powrót P. Prezydenta do Warszawy

WARSZAWA. (Pat.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej powrócił wczoraj rano w towarzystwie małżonki i świty z Zakopanego do Warszawy. Na Dworcu Głównym witali Pana Prezydenta Rzplitej p. wicepremier Kwiatkowski, ministrowie gen. Kasprzycki i płk. Ulrych i inni.

Marsz. Rydz-Śmigły u Pana Prezydenta

WARSZAWA. (Pat.) Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj Pana Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza.

Pan Prezydent i Marsz. Rydz-Śmigły na nabożeństwie za duszę Ojca Św.

WARSZAWA. (Pat.) Wczoraj o godz. 10 rano w archikatedrze Św. Jana odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Ojca św. Piusa XI.

Na nabożeństwie obecni byli: Pan Prezydent Rzeczypospolitej Prof. I. Mościcki, Pan Marszałek Polski E. Śmigły-Rydz, p. wicepremier Kwiatkowski zastępujący nieobecnego w Warszawie p. premiera gen. Sławoja-Składkowskeigo i inni.

Uroczystą mszę żałobną celebrował J. E. ks. nuncjusz apostolski Cortesi w otoczeniu licznego duchowieństwa. Po nabożeństwie ks. biskup Szlagowski wygłosił kazanie, poświęcone zmarłemu Papieżowi.

Hołd Polski u grobu Ojca Św.

RZYM (Pat) — Wiceminister Szembek i charge d'affaires przy Watykanie Janikowski udali się wczoraj o g. 16 do Bazyliki św. Piotra celem złożenia hołdu przy grobie Piusa XI. Do Bazyliki udali się również członkowie ambasady przy Watykanie, delegacja uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, złożona z rektora Antoniewicza i ks. prof. Chojnackiego i Obertyńskiego oraz prof. Gostkowski jako przedstawiciel uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Po odmówieniu modlitw w grotach watykańskich przy trumnie Piusa XI, wiceminister Szembek, charge d'affaires Janikowski oraz delegacje obu uniwersytetów polskich spędzili dłuższą chwilę w skupieniu przy grobie św. Piotra.

Min. Klarner na otwarciu litewskiej izby przem.-handl.

KOWNO (Pat) — W sobotę odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie litewskiej Izby Przemysłu, Handlu i Rzemiosła. Udział w akcie otwarcia Izby wzięli prezydent Smetona, członkowie rządu, prezes polskiego związku izb przemysłowo-handlowych min. Klarner, prezesi izb przemysłowo-handlowych Łotwy i Estonii oraz przedstawiciele sfer gospodarczych Litwy.

Sam ogłosił przez radio o swej śmierci

Sensacyjny proces w Moskwie polarnego radiotelegrafisty

MOSKWA (Pat) — W dn. 25 bm. przed miejskim sądem moskiewskim rozpoczyna się proces przy drzwiach otwartych radiotelegrafisty polarnej stacji w zatoce Cichej Woźniesieńskiego, oskarżonego o rozmyślne szkodnictwo i sabotaż.

Woźniesienskij — jak głosi akt oskarżenia — przerwał łączność radiową ze stacjami w Andermie i Matoczkinszanie na wyspie Rudolfa i w Archangielsku a zatoką Cichą, po czym dla zamaskowania swej szkodniczej działalności nadał wiadomość radiową o swej śmierci.

Szkodliwa działalność Woźniesienskiego ujawniła się wyraźnie podczas lotu Lewoniewskiego przez biegun północny oraz w czasie poszukiwań zaginionego lotnika. Woźniesienskij w tym czasie wyłączył zupełnie radiostację w zatoce Cichej, utrudniając w ten sposób poszukiwania Lewoniewskiego. Poza tym wstrzymał on umyślnie loty Mazurka i Kozłowa, związane z poszukiwaniami Lewoniewskiego.

Woźniesienskiemu grozi kara śmierci.

W labiryncie pogłosek i wersyj

Irytacja w Paryżu z powodu działalności prezyd. Azany — Protest gen. Franco? — Kontakty sfer republikańskich z Burgos. — Dymisja gen. Roja. — Uznanie rządu gen. Franco kwestią najbliższych dni.

PARYŻ. (Pat.) Ostatni pobyt del Vayo w Paryżu wywołał duże niezadowolenie w kołach politycznych Paryża oraz w parlamentarnych kołach centrowych i prawicowych. Konferencje, jakie del Vayo prowadził na terenie ambasady hiszpańskiej w Paryżu, potraktowane zostały bowiem jako naruszenie charakteru emigranta, w jakim prezydent Azana przebywa w Paryżu. Zbliżony do Quai d'Orsay „Excelsior" pisze z tego powodu w tonie wyraźnej irytacji, że Azana musi się zdecydować: albo na wyjazd do Madrytu, albo na złożenie urzędu prezydenta. Czas jest skończyć z tymi wizytami p. del Vayo, które są kompromitujące dla Francji — oświadcza w końcu pismo.

Zniecierpliwienie prasy francuskiej wywołane jest, według pogłosek krążących w kuluarach parlamentarnych, tym, że pobyt paryski del Vayo miał wywrzeć w Burgos bardzo ujemne wrażenie i wpłynąć ujemnie na nawiązane dzisiaj na nowo przez sen. Berarda rozmowy z narodowym rządem hiszpańskim.

W pewnych kołach parlamentarnych twierdzono nawet, że z powodu pobytu p. del Vayo w Paryżu rząd w Burgos wystosował protest, w którym wskazuje na to, że rząd francuski pozwala rządowi czerwonemu na prowadzenie akcji politycznej na terenie Francji.

Jednocześnie jednak krążyły pogłoski, jakoby del Vayo miał się przed swym odjazdem spotkać w tajemnicy z b. ambasadorem królewskiego rządu hiszpańskiego, p. Quinones de Leon, stojącym blisko kół narodowych hiszpańskich.

Szeroko też krążyły pogłoski, że wbrew wszelkim oświadczeniom o gotowości prowadzenia dalszej walki gen. Miaja miał nawiązać już poufne rokowania ze sztabem generalnym wojsk narodowych.

Wreszcie twierdzono w Paryżu kategorycznie, że b. szef sztabu wojsk czerwonych w Katalonii gen. Roja, który wraz z wojskami wycofującymi się z Katalonii przybył do Francji, złożył w dniu wczorajszym na ręce Azany swoją dymisję i udał się już w charakterze prywatnym na południe Francji.

W kołach politycznych Paryża oczekują z dużym napięciem wyników rozmów burgoskich sen. Berarda. Ze strony rządu francuskiego czynione są jeszcze wysiłki, aby przed uznaniem de jure rządu narodowego gen. Franco dał pewne zobowiązania, dotyczące amnestii dla swych przeciwników politycznych i wysłania z Hiszpanii oddziałów włoskich. W kołach politycznych panuje jednak przekonanie, że nawet w razie nieuzyskania takich deklaracyj formalnych, co uważane jest za tym prawdopodobniejsze, że gen. Franco kilkakrotnie już się wypowiadał publicznie na te tematy, z chwilą powrotu sen. Berarda do Paryża uznanie rządu narodowego hiszpańskiego stanie się w ciągu 48 godzin faktem dokonanym.

Nadzieje na uzyskanie jakichkolwiek nowych zapewnień czy gwarancji słabną z każdą chwilą.

Ułaskawienie 20 działaczy Str. Ludow.

WARSZAWA. (Tel. wł.) Pan Prezydent Rzplitej podpisał ułaskawienie 20 działaczy Str. Lud. w Małopolsce Wschodniej, skazanych na karę więzienia od 6 do 14 miesięcy za udział w strajku rolnym w 1936 r.

Nominacje w uniwersytetach

WARSZAWA. (Tel. wł.) Pan Prezydent podpisał nominacje nowych profesorów w uniwersytetach S. B. w Wilnie, J. K. we Lwowie i w Politechnice lwowskiej.

Profesorami zwyczajnymi zostali mianowani: Dr Edward Lelesz, ks. dr Jan Salamha, dr Franciszek Warcichowski, dr Stanisław Frandl i ks. Zygmunt Biela.

Dzisiejsze zjazdy

WARSZAWA. (Tel. wł.) Dziś w Warszawie odbędą się 2 zjazdy Centr. Zw. Młodej Wsi „Siew" z udziałem min. Poniatowskiego i K-tu organizacyjnego Stron. Demokratycznego pod przewodnictwem prof. Michałowicza.

We Lwowie obradować będzie zjazd zwołany przez Str. Narodowe dla rozważenia aktualnych zagadnień Małopolski Wschodniej.

Żądanie oddziału wileńskiego ZNP

WARSZAWA. (Tel. wł.) Zw. Naucz. Polsk. otrzymał z oddziału wileńskiego ZNP żądanie, aby w myśl uchwał zjazdu sen. Jędrusik, obrany w wojew. kieleckim, na czas piastowania mandatu zrezygnował ze stanowiska przewodniczącego wydziału prawnego Zarządu Głównego ZNP.

Konfiskata ukraińskiej broszury

WARSZAWA. (Tel. wł.) Władze wojewódzkie na Wołyniu zarządziły konfiskatę wydawnictwa ukraińskiego pt. „Książęta Ostrorogscy" na służbie narodu ukraińskiego".

Tajemncza śmierć kapitana statku duńskiego

PARYŻ (Pat) — „Intransigeant" donosi, iż wczoraj w odległości 3 km od Oranu znaleziono zwłoki kapitana okrętu „Mariongs", który płynął pod flagą duńską. Kapitan okrętu John Gabriel był obywatelem brytyjskim. Statek zdążał do jednego z portów Hiszpanii republikańskiej, kiedy w pobliżu wybrzeży Hiszpanii został zbombardowany przez samoloty armii narodowej. Kilku członków załogi odniosło rany. „Marionga" schroniła się do Mersel-Kebir.

Pomiędzy załogą a kapitanem doszło do ostrych starć, ponieważ załoga odmawiała ponownego wyruszenia z portu do Hiszpanii. Władze policyjne prowadzą energiczne śledztwo w celu wyjaśnienia tajemniczej śmierci kapitana statku.

Zamknięcie wydziału teologii w Monachium

MONACHIUM. (Pat.) Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Minister Wychowania Rzeszy Rust zarządził w porozumieniu z ministrem Rzeszy dla Spraw Kościelnych Kerrlem zamknięcie na monachijskim uniwersytecie katolickiego fakultetu teologicznego.

Nowa rewolta w Meksyku

MEXICO (Pat) — Kilka gmin w północnej części stanu Puebla zwróciło się do prezydenta republiki telegraficznie donosząc o grasowaniu na terenie stanu zbuntowanych oddziałów pod wodzą niejakiego Angel Castillo i b. porucznika Julio Mondregon.

Gminy te proszą o pomoc wobec aktów gwałtu, jakich dokonują powstańcy. Podobno zdołali oni zgromadzić dość liczne bandy, które napadają na miasteczka, ściągają od kupców przymusowe pożyczki, wzamian za które wydają bony płatne „po zwycięstwie sprawy". Bony te zaopatrzone są w nadruk „ruch wyzwoleńczy".

Włodze wojskowe tego okręgu przesłały kopie manifestu, wydanego przez buntowników, w którym występują oni przeciwko władzom. W manifeście tym buntownicy donoszą o zniszczeniu paru komisariatów w północnej części stanu.

Zakończenie wojny w Hiszpanii
nie rozjaśni sytuacji politycznej

RZYM (Pat) — Tygodnik mediolański „Relazioni Internazionali", omawiając sytuację w Hiszpanii, pisze, że rząd narodowy odrzucił kategorycznie warunki, przedstawione mu przez sen. Berarda podczas jego pierwszej wizyty w Burgos. Warunki te, od których uzależniono uznanie gen. Franco przez Francję, domagały się odwołania legionistów włoskich oraz amnestii politycznej dla czerwonych.

„Dziś — kontynuuje tygodnik — szantaż jest nadal stosowany, ponieważ do warunków politycznych dochodzi dla gen. Franco coraz bardziej po zupełnej nieznajomości ducha i idei, ożywiających narodowy obóz hiszpański.

Z kolei tygodnik wyraża przekonanie, że rozstrzygnięcie sprawy hiszpańskiej nie pociągnie za sobą wyjaśnienia ogólnej sytuacji europejskiej. Włochy, idąc do Hiszpanii nie miały zakusów terytorialnych i nie zamierzają przedstawić Hiszpanii rachunku do uregulowania. Nie należy jednak zapominać, że pomiędzy Włochami Mussoliniego i Hiszpanią narodową gen. Franco istnieje nowa solidarność interesów i ideałów.

Od chwili, gdy demokracje zajęły wrogie stanowisko wobec państw totalnych, państwa te muszą odpłacać demokracjom pięknym za nadobne. Jak nie wolno ruszać ideałów Mussoliniego i Hitlera, tak samo nie wolno dotknąć Hiszpanii gen. Franco. Wraz ze zwycięstwem obozu narodowego, kwestia hiszpańska wkroczyła w fazę jeszcze bardziej delikatną, niż dotychczas. Legioniści włoscy stają się dla gen. Franco coraz bardziej potrzebni. Gdyby Maroko hiszpańskie zostało zagrożone, Hiszpania odpowie działy na to z taką samą stanowczością, z jaką pobiła obóz czerwonych. Włochy pomagać będą gen. Franco, póki nie ukończy on swego dzieła wojny i pokoju".

*

BURGOS. (Pat.) Wczoraj o godz. 17 przybył tu sen. Leon Berard w towarzystwie swych współpracowników radców ambasady Baraduc i Saint.

Wieczorem sen. Berard odbył rozmowę z ministrem Jordana.

Cyklon

LIZBONA (Pat) — Donoszą tu z Lourence Marques, że nad kolonią Mozambik przeszedł niezwykłej siły cyklon. W szczególnści ucierpiało miasteczko Vila Antonio Enes, gdzie wszystkie domy i zabudowania zostały całkowicie zniszczone, pozostał tylko kościół. Jedna misjonarka i strażnik stracili życie.

Śmierć poniosło również kilkudziesięciu tubylców. Cyklon uszkodził dwie latarnie morskie w Sangage i Ponta de Caldeira.

Z pomocą i żywnością został wysłany statek „Chinde". Na miejsce katastrofy wyjechał gubernator kolonii.

Posterunki francuskie
na odstąpionych Włochom terytoriach

PARYŻ (Pat) — Agencja Havasa komunikuje: Niektóre informacje prasy zagranicznej doniosły o ponownym zajęciu przez wojska francuskie w Somalisie terytoriów, odstąpionych Włochom przez Francję na mocy układu z r. 1935.

W związku z tym zaznaczyć należy, że Włosi dotychczas owych odstąpionych terytoriów nie objęli.

Obecnie władze francuskie obsadziły te terytoria stałymi posterunkami, podczas gdy dotychczas były one kontrolowane przez oddziały lotne.

Kronika telegraficzna

— **Obsuwanie się góry Schober** nad jeziorem Mondsee w Austrii staje się coraz widoczniejsze. Przystąpiono do ewakuowania szeregu gospodarstw chłopskich.

— **Poseł do parlamentu meksykańskiego** Andras Duartel został zabity w chwili, gdy z kilku przyjaciółmi przechodził przez jeden z placów w Mexico City. Sprawca zamachu zbiegł.

— **Tegoroczny zjazd rzemieślników litewskich** odbędzie się w lipcu w Połądze pod hasłem odżydzenia kąpielisk litewskich.

Dyktator umarł 1882 urodził się...?

(Dokończenie ze str. 1)

norm irracjonalnych staje się pasją wielu pokoleń od wielkiej rewolucji począwszy aż do początków XX wieku. A ponieważ skrajności się stykają, tworzy się swego rodzaju mistycyzm racjonalistyczny. Ideałem Trzeciej Republiki staje się zasada, którą dziś nacjonalizm odwrócił do góry nogami. Gdy dziś hasłem dnia jest „radykalizm społeczny, tradycjonalizm polityczny", to w Trzeciej Republice obowiązuje dogmat — „konserwatyzm społeczny radykalizm polityczny"... Ale już sto lat przed tym niszczenie „przesądów" epatuje zarówno burżujów jak i lud Paryża. Tysiączne loże, obsiadające Francję urabiają gusta coraz szerszych mas.

W tych warunkach ulubieniec ludzi musi się z konieczności prezentować jako człowiek „bez przesądów", wolny od wierzeń i tradycji. Dlatego wszyscy ci zrealizowani i niezrealizowani „wodzowie" przychodzą od lewa. Pojawiają się od lewa, przechodzą przez scenę i schodzą lub spadają na prawo.

Ostatnim kandydatem na dyktatora był gen. Boulanger. Postać epizodyczna. Wywindowany w górę przez aferę w domu prezydenta Grevy, znikł nagle, jak się pojawił nahoryzoncie politycznym. Zapewne, potrzeba dyktatury jeszcze wówczas nie dojrzała... Pomijając zły klimat epoki demo - liberalnej, Boulanger nie był aktorem wysokiej klasy.

Ale cofnijmy się dziesięć lat wstecz. Nad Francją dominuje indywidualność jednego człowieka—to bohater Paryża, adwokat Gambetta. Historia Gambetty jest dla wielu niezrozumiałą.

Czym był Gambetta?... Właściwie — oficjalnie rzecz biorąc po ukończeniu wojny 1870-71 Gambetta był tylko skromnym deputowanym. Przecież sformowany przez niego gabinet ministrów trwał tylko dziesięć tygodni.

„Zdumiewające zauważył ktoś ze zwiedzających Paryż — obok Napoleona, Gambetta został najwięcej ukoronowany. Pomnik jego zdobi (właściwie szpeci) najpiękniejszy zakątek Paryża. Cóż on takiego zrobił?"...

Rzeczywiście, jeżeli wziąć na warsztat życiorys Gambetty, jeśli zestawić rachunek zupełnie inny i objektywny i dać porównanie z innymi osobistościami Francji XIX w., zasługi—jakkolwiek bezsprzecznie wielkie — nie są nawet w danym pokoleniu największe. Taki choćby Thiers może się znaleźć na zupełnie równej stopie. Ale zachodzi istotna różnica...

Oto Gambetta miał legendę. Gambetta był ulubieccem mas. To ostatni we Francji człowiek — legenda. I w tym sensie jest z całą pewnością drugim po Napoleonie człowiekiem. Rzecz zdumiewająca, przeszło 50 lat upłynęło od śmierci Gambetty, a jeszcze echa legendy są żywe we Francji. W zapadłej dziurze na Ile de Rée opowiadał mi z przejęciem stary rybak jak, bardzo Gambetta był popularny. Podobno była kiedyś taka przygoda, że do jakiegoś hoteliku w zapadłej dziurze prowincjonalnej przybył turysta podobny do Gambetty. Ludność myślała, że to „on". O północy zebrała się cała okolica z pochodniami aby zrobić owację. Tak mi ów rybak opowiadał...

Było coś w postawie, w charakterze Gambetty, co zjednywało mu sympatie mas. Taka akurat sylwetka, która imponuje Francuzom.

Przede wszystkim — radykal, liberał, lewicowiec, człowiek bez „przesądów". Przecież niewątpliwie był ateistą, rozpoczął kampanię antykatolicką. Jego hasło „clericalisme voila l'ennemi"... stało się później dewizą fatalnej dla Francji walki z kościołem i religią.

Powtóre — aureolą bohatera, gorący patriotyzm. Wtedy jeszcze zastrzyk pacyfizmu nie był tak duży. Drugie hasło Gembetty „La guerre á outrance" zjednywało mu wielu zwolenników i jednało powszechny szacunek. Gambetta miał jeden „przesąd" — to patriotyzm. „Przesąd", którego loże dotąd we Francji zabić nie potrafiły.

Wreszcie płomienny mówca, trybun ludu. Pełen temperamentu i dowcipny.

Nikt nie posądzi aby Jegues Bainville pałał sympatią do Gambetty. Ale nawet ów monarchistyczny historyk przyznaje, że była to jednostka wyrastająca nad poziom.

Bainville powiada: — „Za naszych czasów odkryto w nim pewne pokrewieństwo z Mussolinim"... „Posądzano go o ambicje dyktatorskie. To nie było posądzenie całkowicie bezpodstawne"...

To wszystko wiąże się tak logicznie. Rozumiemy doskonale, sylwetka Gambetty rysuje się wyraźnie. Tak! Posądzenie o dyktatorskie zapędy musiało być słuszne. Znamy ten typ człowieka. Radykał, „lewicowiec", trybun ludu, który w rzeczywistości jest tylko patriotą. Z takich jest Benito Mussolini, takim był też Piłsudski. Gambetta ma już w sobie coś z nowoczesnego nacjonalizmu.

Jaka szkoda, jaka strata dla Francji i dla wielu innych krajów, że jednostka ta zjawiła się przedwcześnie na horyzoncie dziejów. W roku 1882, gdy umierał Gambetta, nie wyczuwano w Europie nawet przedwiośnia owego wielkiego renesansu narodów, którego świadkami jesteśmy A nikt, nawet geniusz, biegu dziejów wyprzedzić nie może.

We Francji XX wieku, ściślej powojennej następują duże przemiany. Odczuwa się już nostalgię ładu i silnej władzy. Ale brak jednostki, która by umiała porwać masy. Jedno jest pewne... Renesans Francji jest jeszcze przyszłością. Narazie mamy okres schyłku dawnych ideałów. W tej sytuacji ewentualny dyktator musiałby jeszcze przyjść od lewa.

Pan Edward Daladier nie ma walorów Gambetty, ani nie ma legendy. Ale p. Daladier ma już pozycję szczególną i niezwykłą. P. Daladier przyszedł od lewa..

Może to już on?.. **Sto.**

Nożycami przez prasę

AMERYKA RATUJE POKÓJ EUROPEJSKI.

P. J. Drohojowski w „Kurierze Warszawskim" sygnalizuje stanowisko opinii amerykańskiej w stosunku do konfliktów europejskich. Zdaniem korespondenta Ameryka ratuje pokój, przychylając się na stronę osi Paryż—Londyn. Ustala się bowiem w ten sposób równowaga polityczna.

Dlatego też opinia amerykańska, która bynajmniej nie pragnie się mięszać do spraw europejskich, rozumuje:

d owojny prą państwa monopartyjne;

wojna europejska wchłonie z czasem Stany Zjednoczone;

państwa, pragnące pokoju, są słabsze od państw monopartyjnych;

ustępstwa tylko zachęcają państwa monopartyjne do wysuwania dalszych żądań;

przywrócenie równowagi możeza stanowić Berlin, Rzym i Tokio

Stany Zjednoczone udzieleniem pomocy i zapowiedzią dalszej pomocy, przywrócą równowagę, w ten sposób oddalając groźbę wojny europejskiej a zarazem własnego wchłonięcia w ogólną zawieruchę.

Można powiedzieć, że takie postawienie sprawy odpowiada zapatrywaniom większości społeczeństwa, choć, skutkiem powikłań wewnętrzno politycznych, może zostać potępione przez większość parlamentarną.

Opozycja posługuje się argumentami z czasów słynnego testamentu Waszyngtona, co można było zauważyć w mowie Hoovera. Nawet Hoover przyznał jednak, że okrucieństwa, które towarzyszą wojnie, mogłyby odruchowo wmieszać Stany Zjednoczone.

Poważniejsze zastrzeżenia budzi jednak metoda prezydenta. Z epoki Wilsona przypominamy sobie niechęć Amerykanów do tajnej dyplomacji i frazesy o prowadzeniu polityki zagranicznej na forum publicznym. Większość domaga się więc wyjaśnień. Wyjaśnienia te bez wątpienia będą dane pośrednio a może nawet bezpośrednio. Wracamy jednak do naszej pierwotnej hipotezy ,a mianowicie do mniemanego życzenia Roosevelta, aby go zmuszono do jasnego określenia polityki zagranicznej,, która wykazuje tak znaczne odchylenie od tradycyjnych pojęć izolacjonizmu.

Streszczając powyższe uwagi możemy powiedzieć, że czy świata zwrócone są na Biały Dom i waszyngtoński Kapitol, a Ameryka patrzy na Ren i Alpy.

(Dokończenie na str. 4)

A ja tę książkę dedykuję wojewodzie Bociańskiemu...

Jakiż to niepopularny temat... Chyba tylko profesor Zieliński zdobędzie się na przeczytanie książki o takim tytule. Możnaby cały felieton napisać na temat tej niechęci do starożytności, jaką dzisiaj obserwujemy na każdym kroku. Obrońcy greckiego i łaciny w szkole mają coraz trudniejsze zadanie. Współczesny inteligent coraz częściej powiada w dufnym zaślepieniu, że wiadomości o Grecji i Rzymie czas już złożyć do lamusa z niepotrzebnymi rupieciami. To znaczy w praktyce, że czas złożyć do lamusa fundamenty naszej cywilizacji.

A przecie nie tęgi jest gmach w którym zmurszały fundamenty.

Lecz jak powiadam byłby to całkiem oddzielny temat do rozważań. Chodzi mi w danym wypadku o książkę Stanisława Łosia o odstraszającym tytule „Hellada na przełomie". Normalnie tak się robi, że książki o niepopularnej, często nudnej treści zdobi się jaskrawą okładką i krzyczącym tytułem, sądząc, że w ten sposób zdobędzie się czytelnika. Znany jest dowcip Boya, który wydane przez siebie tłumaczenie Montesquieu „O duchu praw" zaopatrzył sensacyjną opaską z napisem „Tylko dla dorosłych". Kawał udał się wybornie. Napis tej treści w połączeniu z nazwiskiem tłumacza zapewnił książce niebywałe powodzenie.

Myślę jednak, że triumf był tylko pozorny. Wprawdzie cały nakład rozszedł się z piorunującą szybkością, tym nie mniej przypuszczam, że niewielu z tych, którzy kupili tę książkę dla sensacyjnej opaski, przeczytało więcej niż dziesięć stron. Triumf tego tłumaczenia przypomina wiele innych triumfów doby obecnej — niezwykle efektownych na pozór, zawierających jeno popiół przy bliższym zanalizowaniu istoty triumfu.

Stanisław Łoś poszedł inną drogą. Książki jego nie można inaczej nazwać jak rewelacyjną, a nawet sensacyjną. Ale posiada ona tytuł niezachęcający, okładkę spokojną i wytworną, układ graficzny harmonijny i nie krzyczący. „Hellada na przełomie" — któż taką książkę zechce kupić, a choćby nawet wypożyczyć w czytelni.

Tymczasem jak powiadam jest to książka rewelacyjna. I bynajmniej nie dla jakichkolwiek odbrązawiająco-rewidująco-odkrywczych zdobyczy filologicznych, lecz poprostu i całkiem zwyczajnie jest to książka o współczesnej Europie a zwłaszcza współczesnej Polsce.

*

Z tym wszystkim książka ta istotnie omawia dzieje Hellady po wojnie peloponeskiej. W jakiż więc sposób mówi o współczesnych stosunkach? Niech mnie wyręczy kilka cytat.

I.

Jedynowładztwo trzeba okupywać bardzo drogo, za jedynowładztwo płaci się ciężką, poniżającą niewolą u tłumu.

II.

Tam, gdzie warstwa rządząca żyje z dochodów stałych, wyrażających się pewną sumą pieniężną, tam jej natura gospodarcza musi zmierzać z natury rzeczy do tego, by jednostka waluty miała jak największą siłę kupna, oraz by pod żadnym warunkiem nie wzrosły tzw. koszty utrzymania. Jeżeli zaś ten stały dochód jest zasadniczo bardzo niski, wtedy polityka warstwy rządzącej, żyjącej jedynie z tego dochodu, będzie miała charakter rabunkowej wręcz polityki konsumenta, polityki utrzymującej dzisiejsze i jutrzejsze ceny na możliwie najniższym poziomie, bez względu na opłacalność produkcji i bez względu na to, co się za sześć miesięcy z produkcją stanie.

III.

Bo takie już jest prawidło, że nikt dobrowolnie ziemi nie opuszcza, lecz kto ją raz opuści i do życia miejskiego przywyknie, ten już nigdy na wieś nie wraca. Zjawisko to powtarza się w dziejach nieustannie aż do naszych dni. Wszelkie znane dziejom próby sztucznego zaludniania wsi miejską hołotą kończyły się zawsze niepowodzeniem. Kolonizować wieś może tylko chłop.

IV.

Lakonizujących na odległość Greków możnaby z dużą słusznością porównać do dzisiejszych tzw. „kulturbolszewików", albo „kulturhitlerowców", jeśliby tacy byli, którzy uwielbiają jakiś ustrój i jakieś rządy tak długo, dopóki są poza ich zasięgiem.

V.

Jeżeli chodzi o prowadzenie administracji na dalszą metę, tam gdzie jest ważny nie bezpośredni efekt powziętej decyzji, lecz gdzie chodzi właśnie o wyniki dalsze, pośrednie i późniejsze, gdzie chodzi — wyrażając się obrazowo — nie o dzieci, lecz o wnuki wydanego rozkazu, tam gdzie wchodzi w grę nie rozkazodastwo, lecz prowadzenie polityki, gdzie trzeba nie łamać opory, lecz niepostrzeżenie wytwarzać nastroje, tam wojskowi — ku własnemu zdumieniu — zazwyczaj zawodzą. Po świetnych początkach następują z reguły opłakane epilogi. Jest to naturalny wynik zastosowania w niewłaściwej dziedzinie najcenniejszych zalet wyrobionych w innym zawodzie i dla innych celów.

Chlubą żołnierza jest złamanie oporu, chlubą męża stanu jest osiągnięcie celu bez wywołania oporu, żołnierz musi iść naprzód bez względu na ofiary, mąż stanu musi się na każdym kroku zastanawiać, czy za doznany sukces nie przyjdzie w przyszłości nadmiernie drogo zapłacić.

VI.

Rządy wojskowych przynoszą zazwyczaj największe szkody w dziedzinie gospodarczej, której nie można ująć w karby żadnym rozkazem, która rządzi się tylko własnymi prawami i wymaga bezwzględnie ich znajomości i dostosowania się do nich. Rządy wojskowych w tej dziedzinie przypominają zazwyczaj dziecinną zabawę „w dwunastą godzinę", polegającą na tym, że dziecko w dowolnej porze dnia robi dwunastą godzinę, przesuając palcami wskazówki zegara. Zabieg ten jest zazwyczaj uwieńczony powodzeniem, tylko, że przesunięcie wskazówek jeszcze nie daje południa, a zegar aż nazbyt często smutnie na tym wychodzi.

VII.

Ludzie naprawdę wykształceni byli w Atenach równie rzadcy, jak za naszych dni. Półinteligenci, dzięki swej liczbie, wygadaniu i pewności siebie stali się czynnikiem decydującym o politycznym życiu Aten, podobnie jak są nimi w całym szeregu współczesnych nam krajów słowiańskich.

VIII.

Przyszłość Europy środkowo-wschodniej zależeć będzie w dużej mierze od wyniku walki między walką chłopską a inteligentnym proletariatem miast.

IX.

Rządy tłumu mogę zniszczyć współczesną wieś europejską tak, jak zniszczyły swego czasu wieś grecką.

X.

Skrajna demokracja jest tylko jedną z form rządów tłumu, formą najpo

Nabożeństwa żałobne za duszę papieża Piusa XI

Wczoraj za duszę ś. p. Papieża Piusa XI w Bazylice Katedralnej oraz w niektórych innych świątyniach odbyły się nabożeństwa żałobne dla uczącej się młodzieży szkolnej.

W nabożeństwach tych wzięły udział wszystkie szkoły wraz z pocztami sztandarowymi.

Dziś akademia ku czci zmarłego papieża Piusa XI

Dziś, o godz. 12 min. 15, w teatrze miejskim na Pohulance odbędzie się uroczysta akademia ku czci zmarł. Papieża Piusa XI. W akademii m. in. wezmą udział przedstawiciele władz z p. wojewodą Bociańskim na czele, naczelnicy urzędów niezespolonych, reprezentanci wojska i społeczeństwa oraz wszelkiego rodzaju organizacyj.

Lokatorzy interweniują w sprawie eksmisyj

Organizacje lokatorskie zamierzają wystąpić z akcją, mającą na celu ograniczenie eksmisyj mieszkaniowych tylko do wypadków koniecznych. Chodzi o to, aby eksmisja nie była wynikiem formalnego stanu rzeczy. Obecnie o ile lokator zalega dwa okresy komornego właściciel domu najczęściej uzyskuje eksmisję bez większego trudu, pomimo, że lokator płaci należność później. Chodziłoby o to, by tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy lokator wykazuje złą wolę, sąd zasądzałby eksmisję.

Przy okazji należy odnotować, że liczba eksmisyj na terenie Wilna jest stosunkowo bardzo duża. Tak np. w pierwszej połowie bież. miesiąca wyeksmitowano 14 rodzin. W miesiącach letnich liczba eksmisyj wzrasta w dwójnasób a nawet i więcej. Wyeksmitowanym najczęściej przychodzi z pomocą wydział miejskiej opieki społecznej, udzielając drobnych dotacyj na wynajęcie nowego mieszkania

Złóż ofiarę na walkę z rakiem



Kurikkala (Finlandja), zwycięzca biegu na 18 km. posila się Ovomaltyną.

Gierwiaty wciąż wierzą w naftę

Podawaliśmy przed kilku dniami wiadomość o rzekomym odkryciu w Gierwiatach pokładów ropy naftowej. Wyraziliśmy w tym artykule opinię uczonych wileńskich, że ze względu na układ terenu, występowanie tak płytkie ropy jest nieprawdopodobne

Gierwiaty jednak w dalszym ciągu wierzą w ropę i żyją w niezwykłym podnieceniu. Podniecenie to wzmógł fakt, że z Warszawy, na skutek dokonanej analizy, przybyła istotnie komisja, złożona z trzech inżynierów i pobrała próbki cieczy z owego dołu, gdzie ta ciecz po raz pierwszy się ukazała. Obecnie jama ta została zasypana na rozkaz tejże komisji i Gierwiaty żyją w oczekiwaniu wyników dokładniejszej analizy.

Artykuł nasz wywołał w całej Polsce olbrzymie zainteresowanie. Zarząd gminy w Gierwiatach odbiera dziennie po kilkadziesiąt telefonów z różnych stron Polski, od różnych towarzystw i instytucyj z propozycjami zbadania na ich koszt podglebia. czasem z jeszcze dalej idącymi ofertami Zarząd gminny nie może się od tych telefonów opędzić i nie wie jak ma radzić z ciekawskimi, których jest coraz więcej i którzy przeszkadzają w normalnej pracy. (KJW).

Nożycami przez prasę

(*Dokończenie ze str. 3*)

ŻYDZI GROŻĄ POWSTANIEM W PALESTYNIE.

Obrady londyńskie w sprawach palestyńskich utknęły na martwym punkcie. W związku z tym, syjoniści-rewizjoniści grożą powstaniem, skierowanym przeciwko Anglikom.

LONDYN. Dzisiejszy „News Cronicle" pisze, że gdyby rząd angielski uległ Arabom i zaspokoił ich roszczenia, Żydzi gotowi będą odpowiedzieć zbrojnym powstaniem. Z rozmów z delegatami syjonistycznymi — informuje dziennik londyński — wynika, że rząd skłania się ku daleko idącym koncesjom na rzecz Arabów, pragnąc w ten sposób na wypadek wojny zapewnić sobie sympatie 15 milionów Arabów Delegaci żydowscy odpowiedzieli na to, że jeśli decyzje rządu będą fatalne dla Żydów i Żydowskiej Siedziby Narodowej i Żydom narzucony będzie statut mniejszościowy, Żydzi zdecydują się na stawianie zbrojnego oporu W odpowiedzi przedstawiciele rządu oświadczyli, że wierność zasadom etycznym ustępować musi wymogom konieczności administracyjnej. Gdyby dodaje — „News Cronicle" — miało dojść do nowego Monachium, Żydzi nie pozwolą sobie, jak Czesi, narzucić kapitulacji. Poparcie żądań arabskich przez Anglię byłoby równoznaczne z nagrodzeniem arabskiej polityki gwałtów i w tym wypadku Żydzi także zastosowaliby politykę gwałtów i faktów dokonanych.

Koła żydowskie zrezygnowane są na to że konferencja palestyńska nie doprowadzi do porozumienia żydowskoarabskiego i że rząd angielski narzuci obu stronom swoje własne rozwiązanie kwestii przyszłości Palestyny, które będzie bardzo niekorzystne dla aspiracji syjonistów. Odłam rewizjonistów żydowskich, w przewidywaniu takiego zakończenia konferencji przestrzega przed doprowadzeniem Żydów palestyńskich do rozpaczy, która mogłaby przybrać formę rewolty nie mniej groźnej jak obecna rewolta Arabów.

W odpowiedzi na to, administracja palestyńska sprowokowała walki wewnętrzne pomiędzy socjalistami i rewizjonistami według starego wzoru z Indii: muzułmanie contra hindusom.

MONOPOL ZBOŻOWY

„Dziennik Poznański" drukuje interesujący artykuł jednego z rolników Wielkopolski, propagujący monopol zbożowy .

Hasło zupełnie złudne: po ośmiu latach stwierdzić możemy, że kartele i monopole nie tylko nie upadły, ale rozciągnęły się na inne dziedziny życia gospodarczego, że obok oficjalnych zarejestrowanych karteli powstały ciche i zakonspirowane zmowy kartelowe, obok oficjalnych monopoli państwowych — faktyczne jak np. państwowy monopol bankowy: państwo stało się prawie wyłącznym bankierem życia gospodarczego i prawie że wyłącznym kapitalistą — przedsiębiorcą inwestującym w licznych swoich przedsiębiorstwach kapitały gromadzone z podatków. System upaństwowiania, reglamentacji, przymusowej gospodarki: system totalny okrzepł w ciągu tych ośmiu lat.

Tylko rolnictwo pozostało na uboczu: rolnik polski w Polsce przemysłowo - totalnej w dalszym ciągu produkcję swoją rzuca na wolny rynek, na którym ceny za jego zboże dyktują: Kanada, St. Zjednoczone, SSRR; kraje o urodzajnych, dziewiczych, niezaludnionych terenach, gdzie produkcja kwintala pszenicy kosztuje ułamek tego, co w Polsce.. Płaci natomiast rolnik za wszystko ceny podyktowane mu przez kartele i monopole, ceny nie stojące w żadnym stosunku do cen płodów rolniczych...

Wprawdzie doktrynerzy liberalni nie bez słuszności twierdzą, że w cenach katastrofalnie niskich tkwi zarodek poprawy: bo w zubożałych i wyniszczonych warsztatach rolnych obniży się nieuniknienie produkcja i ceny za płody rolne pójdą automatycznie w górę... Już dzisiaj statystyka wykazuje w Wielkopolsce obniżenie produkcji Ale czy to jest droga, którą pójść pragniemy i którą pójść nam wolno! Przecież niedobór zbóż chlebowych — to wydanie Polski w ręce wroga!

Po takim wstępie autor jest zdania, że...

..Powinniśmy byli wprowadzić monopol zbożowy już w 1930 r. Spóźniliśmy się o 9 lat nic właściwie nie robiąc przez ten czas dla uporządkowania stosunków na rynku zbożowym. Aktywność nasza przejawiała się głównie w kołataniu do wrót. Min. Skarbu, o ..dalszą rozbudową oddłużenia. Zyskaliśmy smutną i poniżającą opinię, że rolnictwo robi długi.. ale ich nie chce płacić!..

Monopol zbożowy nie ma być państwowym, bo znamy przyrodzone skłonności Skarbu do przetwarzania monopoli w źródło nadmiernych dochodów dla państwa. Ma on być instytucją prywatną, powołaną do podniesienia rolnictwa, rodzajem kartelu zbożowego, w którym znajdą właściwe miejsce i prywatny handel zbożowy i prywatna inicjatywa.

Artykuły w tej sprawie ukazały się w szeregu pism warszawskich. Nasi rolnicy powinni również zabrać głos w tej tak ważnej sprawie. I.

Strajk 300 robotników w wileńskiej fabryce dykty

W fabryce dykty przy ul. Ponarskiej wybuchł zatarg na tle ekonomicznym. Robotnicy zażądali podwyższenia dotych czasowych zarobków. Dyrekcja fabryki nie zgodziła się jednak na to.

Onegdaj wieczorem w sprawie tej odbyła się konferencja w Inspektoracie Pracy. Nie dała ona pozytywnego rezultatu. W związku z tym robotnicy w ilości około 300 osób porzucili pracę i ogłosili strajk, który postanowili kontynuować aż do uwzględnienia ich żądań przez pracodawcę.

Rodzina szopenfeldziarzy

Policja wileńska aresztowała wczoraj całą rodzinę szopenfeldziarzy, składającą się z 3 osób, która dokonała na terenie miasta szeregu kradzieży.

Jest to rodzina Kondratowiczów, zam. we wsi Zaginie, gm. rudziskiej. (c).

Aresztowanie agronoma powiatow. w Święcianach

Sprostowanie

W związku ze wzmianką pod powyższym tytułem, zamieszczoną w numerze 48 naszego czasopisma z dnia 17 bm., otrzymaliśmy ze Starostwa Powiatowego Święciańskiego następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest, że został aresztowany agronom powiatowy w Święcianach Eugeniusz Wiszniewski, pod zarzutem malwersacyj pieniężnych — natomiast prawdą jest, że agronom Eugeniusz Wiszniewski aresztowany nie był".

wszechniej znaną. Istnieją jednak dwie inne formy tych rządów, mniej bezpośrednie, lecz w treści swojej bardzo pokrewne, by nie powiedzieć identyczne. Jedną z tych form jest dyktatura, drugą nadmiernie rozrosła biurokracja.

Niech wystarczy tych dziesięć, całkiem przypadkowo, stąd i zowąd wyrwanych cytat. Cytat takich można u Łosia znaleźć huk niemal na każdej stronie. Tym nie mniej książka — jakeśmy to już powiedzieli — omawia istotnie Helladę na przełomie, a może raczej Helladę w chwili jej upadku politycznego (nie kulturalnego). Ale sam autor mówi w swej książce wyraźnie:

Starożytna Grecja może być uważana niejako za miniaturową zapowiedź przyszłej wielkiej Europy.

Autor nie stara się nam nawet w sposób bezwzględny narzucić swego punktu widzenia. Książkę cechuje duże umiarkowanie i iście helleńska harmonia proporcyj. Ale książka daje bardzo dużo do myślenia tym wszystkim, którzy z dnia dzisiejszego chcą sobie zdawać sprawę, którzy chcą przyjąć odpowiedzialność za jutro. I na tym polega jej wielka wartość.

Na marginesie chcę zaznaczyć, że radzę tę mądrą książkę przeczytać wszystkim zwolennikom tzw. akcji generała Żeligowskiego. Zrozumieją oni głębiej i wszechstronniej wielkie myśli tego wodza naszej wsi, którego program — czasem nawet wśród niektórych zwolenników generała — spotyka się z lekką ironią, zdaje się im bowiem, że sprawa jest zbyt błaha, żeby tyle w nią wkładać trudu i robić z niej pierwszoplanowe zagadnienie. Może rozważania Łosia nad organizmem i mechanizmem w Grecji starożytnej i nad skutkami, jakie Grecji przyniosła mechanizacja życia, pozwolą im głębiej zrozumieć, co ma na myśli generał Żeligowski, gdy mówi np. o gminie.

*

Dedykowanie książek największym autorytetom w państwie zwykle nasuwa myśli niecałkiem pochlebne dla autora. Stanisław Łoś dedykował swą książkę Edwardowi Smigłemu-Rydzowi, Marszałkowi Polski. Ale dedykacja ta ma całkiem inną nutę, niż podobne dedykacje spotykane na grafomańskich elukubracjach. Książka Łosia drży najżywszym i najszczerszym niepokojem o losy ojczyzny i o losy kultury europejskiej. Kończy ją autor akordem optymistycznym. Ale w samej treści jest to książka raczej tragiczna, a w każdym razie pełna niepokoju. Są tam dwa zdania, które wydają się skierowane niemal imiennie. Jedno wydaje się być skierowane przeciw tym. których autor nazywa tłumem:

Znajomość dziejów pozwala zrozumieć wiele z tego, co się stało, i przewidzieć niejedno z tego co się stanie. Niewiele jednak pozwala wpłynąć na bieg dziejów przyszłych. Narody bowiem i pokolenia, podobnie jak poszczególne jednostki, niewiele chcą i niewiele mogą się uczyć z doświadczeń cudzych.

A dalej Łoś zastrzega się wyraźnie:

Celem więc uwag poniższych nie jest bynajmniej chęć jakiegokolwiek wpływania na rozwój współczesnych wypadków.

Tak mówi Łoś do tłumu. Rządy tłumu w najrozmaitszej formie, którym poświęcił znaczną część swych rozważań, uważa bodaj za najstraszliwszą klęskę dawnej Grecji i największe niebezpieczeństwo czasów nam współczesnych. I tutaj narzuca mi się nieprzeparta myśl, że Łoś nie tyle całą książkę dedykował temu, którego uważamy za wodza narodu, ile przede wszystkim ten ustęp:

Tłum zawsze da się opanować i poprowadzić ;zawsze będzie miłością darzył tego, co go opanuje.

Do rządów dochodzi jedynie wtedy, gdy nie ma już w społeczeństwie ręki, żeby mu nałożyła wędzidło. Ale tłum okiełznać i poprowadzić może tylko ten, co sam ma w duszy jakiś miernik i jakąś busolę, i co władzę swoją potrafi oprzeć nie na zawsze zawodnej i doraźnej mechanicznej przemocy, lecz na podświadomym, ale tym silniejszym przeświadczeniu społeczności, że władza rządzących zgodna jest w swych poczynaniach z jakimś objektywnym, przez samychże rządzących uznawanym porządkiem rzeczy, z jakimś — zależnym od miejsca i czasu — powszechnym obyczajem.

Stanisław Łoś nie upoważnił mię do interpretowania jego myśli i zamiarów. Ale upoważniła mię do tego jego książka, z której ten zew o ratunek skierowany do wodza narodu wykwitła wyraźnie.

„A ja tę książkę dedykuję wojewodzie Bociańskiemu...". Wolno mi chyba taką prywatną dedykację na jednym egzemplarzu książki Łosia wypisać. Oczywiście nie dedykuję panu wojewodzie tych słów, skierowanych do Marszałka Polski, bo słowa te moim zdaniem są skierowane właśnie przeciw wojewodzie Bociańskiemu. Nie dedykuję też mu żadnej cytaty specjalnie, choć gdybym jej szukał, wybór najsłuszniejszy padłby chyba na ten ustęp:

Jeżeli rządca kraju poczyna uważać wszelki opór za przejaw wrogości. jeżeli opierającego się poczytywać zaczyna za nieprzyjaciela, którego należy zniszczyć, jeżeli nie może zrozumieć motywów oporu, to rządy jego muszą się skończyć najfatalniej. Taki rządca kraju nie stworzy nigdy społeczeństwa, nie zwiąże organicznie rządzonych z rządzącymi, nie znajdzie oparcia w opinii publicznej.

Ale nie dedykuję panu wojewodzie jednego tylko ustępu, lecz całą książkę. My tutaj w Wilnie niejednokrotnie jesteśmy przeciwnikami wojewody Bociańskiego. Choćby działał w najlepszych intencjach, naszym zdaniem. przynosi więcej szkody niż korzyści. Nie widzi tego, czy nie chce widzieć, ale my to widzimy. Chciałbym bardzo, żeby pan wojewoda sam to dostrzegł. Nie potrafię lepiej wytłumaczyć jego błędów, niż to uczynił Łoś w „Helladzie na przełomie". Chciałbym bardzo, żeby wojewoda Bociański u siebie w zaciszu domowym, zdala od swych doradców politycznych, przeczytał tę książkę, przemyślał dzieje upadku Grecji i przyczyny, które do tego upadku doprowadziły. W książce tej wojewoda Bociański znajdzie wszystkie elementy swej polityki, którą on uważa za dobrą, ja za szkodliwą. Błędy jego wypływają najczęściej z tego, że chce mechanizować żywy organizm tej części kraju, której z ramienia Rzeczypospolitej jest gospodarzem.

Łoś dedykuje swą książkę Marszałkowi Polski ze słowami o konieczności opanowania tego co nazywa rządami tłumu. Ja dedykuję tę książkę wojewodzie Bociańskiemu w innym celu. Przede wszystkim dlatego, że czytając o Helladzie potrafi — jeśli zechce — zrozumieć może ziemię wileńską. Potrafi może zrozumieć, że stanowi ona organizm. A zabijać organizmu — w myśl piątego przykazania — nie wolno. *W. T.*

Dyr. Ludwik Maculewicz

Akcja lniarska

(Tezy wykładu wygłoszonego 17 b. m. w ramach cyklu odczytów o ziemiach półn.-wsch.)

1) Względy państwowe i gospodarcze pierwszorzędnej doniosłości stawiają przed nami jako imperatyw kategoryczny dalszy rozwój uprawy lnu i konopi w Polsce naogół, zaś w województwach północno-wschodnich w szczególności.

2) Na niektórych odcinkach zagadnienia krajowych surowców włóknistych osiągnięto u nas postępy dość znacz.. brakuje jednak zarządzeń o charakterze ogólnym w formie ustawy ramowej.

3) Ustawa ramowa, przewidująca przymus używania włókna krajowego, byłaby bodźcem i podnietą dla podejmowania prac, wysiłków i inwestycyj, związanych z rozwojem uprawy lnu i konopi oraz rozbudową przemysłu opartego o surowce krajowe. Brak ustawy ramowej w chwili obecnej wpływa hamująco nie tylko na przestawienie przemysłu fabrycznego z surowców zagranicznych na surowce krajowe, lecz również wstrzymuje wzrost obszaru zasiewów lnu i konopi.

4) Eksport włókna lnianego z Polski zmniejsza się stopniowo z powodu wydatnego wzrostu zasiewów lnu w państwach zachodniej Europy. Tegoroczna pomyślna koniunktura eksportowa na włókno lniane spowodowana została przede wszystkim całkowitym powstrzymaniem się Rosji Sowieckiej z dostawami lnu na rynki zachodnio-europejskie.

5) Kształtowanie się w Polsce obsiewów pod lnem i konopiami zależeć będzie od ogólnej polityki gospodarczej, a w szczególności od państwowej polityki włókienniczej, właściwe bowiem podstawy rozwoju lniarstwa w Polsce leżą nie w sperandach eksportowych, lecz w oparciu polskiego przemysłu włókienniczego o surowce krajowe.

6) Zwiększenie spożycia włókna krajowego da się osiągnąć przez:

a) systematyczne i konsekwentne zwiększanie ilości stosowanej kotoniny lnianej lub konopnej w przemyśle bawełnianym. Ustalone normy domieszki kotoniny winny być z roku na rok zwiększane, przy czym wykonanie tego zarządzenia musi być ściśle przestrzegane;

b) zastosowanie w młynarstwie opakowania ze lnu i konopi;

c) wyeliminowanie koncepcji worków mieszanych — jutowo-lnianych, które są w swej istocie dziwolągiem gospodarczym.

7) Konieczne jest stworzenie konkurencyjności tkanin czysto-lnianych bądź bawełnianych z domieszką kotoniny — w stosunku do tkanin czysto-bawełnianych. Wobec niedostatecznego rozpowszechnienia w Polsce używania tkanin lnianych i mało wyrobionej pojemności rynku na te tkaniny, należy zastosować wszystkie środki, aby osiągnąć ich konkurencyjność z tkaninami innych rodzajów. Do środków tych zaliczyć należy w pierwszym rzędzie:

a) wprowadzenie opłat od importowanej bawełny w wysokości 10 zł. od 100 klg. z przeznaczeniem wpływów z tego tytułu na popieranie produkcji i zbytu tkanin lnianych oraz tkanin z domieszką kotoniny;

b) premiowanie zbytu tkanin lnianych i mieszanych z kotoniną na rynku wewnętrznym — przez obniżenie ich ceny;

c) systematyczne ograniczanie importu bawełny i importu juty.

8) Osiągnięcie konkurencyjności wyrobów lnianych w drodze premiowania wewnętrznego może nosić charakter przejściowy. Trwała konkurencyjność osiągnięta zostanie wówczas, jeśli urządzenia istniejących lniarskich fabryk w Polsce zostaną zmodernizowane oraz powstaną nowe, zorganizowane całkiem współcześnie wielkie fabryki lniarskie. Sprzyjające warunki dla rozbudowy lniarskiego przemysłu fabrycznego, poza ułatwieniem zbytu wyprodukowanych tkanin — mogą wytworzyć: pomoc kredytową oraz ulgi podatkowe i celne przy imporcie maszyn zarówno nowych jak i używanych.

9) Opłacalność produkcji lnu i konopi zależy nie tylko od ilości i jakości wyprodukowanego włókna i nasienia, lecz również od uzyskiwanych za nie przez rolników cen. To też usprawnienie obrotu włóknem i nasieniem w niemniejszym stopniu niż handlowców interesuje i rolników. Sanacja naszego aparatu handlowego winna nastąpić w drodze szerszego zasilania handlu przez ludzi z innych grup zawodowych, a przede wszystkim pochodzących ze wsi.

10) Możliwie szybkie zrealizowanie wyszczególnionych wyżej dezyderatów jest rzeczą nieodzowną, jeśli istotnie chodzi nam o zachowanie produkcji włókna krajowego na obecnym poziomie, a tym bardziej jeśli potrzebne jest zwiększenie tej produkcji. — W przeciwnym razie całej akcji lniarsko-konopnej w Polsce grozi załamanie, rolnictwo nie tylko w województwach północno-wschodnich, ale i w innych dzielnicach kraju, będzie pozbawione poważnego źródła dochodu i zejdzie z rynku jako poważny konsument wyrobów fabrycznych; wreszcie wojsku naszemu może grozić zanik baz surowców krajowych i brak włókna nie tylko dla ekwipunku żołnierza, lecz i dla wyrobu środków obronnych.



Wczoraj dr. Franciszek Ancewicz został przeniesiony „urzędowo" z Wilna do Warszawy

Poseł Czesław Krupski

Przewodniczący, który onieśmiela

(Urywki z przemówienia sejmowego w dn. 16-II b. r.)

Administracja powołana jest do sprawowania nadzoru nad samorządem, wiemy, że w osobach przedstawicieli administracji jest jednocześnie połączone przewodnictwo w naszym samorządzie. Samorząd jest niewątpliwie tą wielką szkołą kształcenia, przygotowywania ludzi do pracy szerszej, poczynając od maleńkiej komórki i maleńkiego regionu. By nie zatuszować tego celu, należy szukać granicy ingerencji czynnika administracyjnego. Granicą tą musi być z jednej strony nadzór właściwy, który ustawowo administracji przysługuje, i i dobro publiczne i państwowe jako czynnik drugi. Ale dalsze przekroczenie tych granic jest ze wszech miar niewskazane.

I dlatego tutaj, niech mi wolno zaapelować do p. Premiera i zarazem Ministra Spraw Wewnętrznych, znając jego dotychczasowe pociągnięcia jak i jego wnikliwość i znajomość terenu, z tytułu jego ruchliwości w terenie i przenikania w najdrobniejsze komórki życia naszego społeczeństwa i nawet jego jednostek. W wyniku tego mamy już cały szereg pociągnięć. Jedno datuje się dość dawno, była to kwestia traktowania interesantów, przyjmowania ludności i załatwiania ich przez administrację. Drugi nie tak dawny okólnik bardzo słuszny, dotyczy pewnych ograniczeń w administracji, gdyż p. Premier i Minister Spraw Wewnętrznych, słusznie podpatrzył zjawisko, że jest pewien przerost, że niektórzy panowie starostowie nieraz są prawie z urzędu przewodniczącymi wszystkich większych organizacyj w swoim terenie. I tutaj p. Premier tamę temu położył i za to teren jest mu wdzięczny, gdyż to właśnie miało na celu pewne usamodzielnienie we właściwym zakresie poczynań społecznych.

Oczekujemy w dalszej konsekwencji jako okólnika, czy zarządzenia, że i w dziedzinie prac samorządowych należy te jednostki, które są ku temu odpowiednie wydobywać, ośmielać do wypowiadania się, do załatwiania pewnych poczynań gospodarczych w swoich drobnych regionach, gminach, bądź też w powiecie, gdzie już bardziej dojrzały element się trafia. Tutaj ingerencja powinna już być bardzo ostrożna, a w każdym razie nie powinna powodować onieśmielania tego szarego człowieka, tego szarego obywatela, którego jego współziomkowie jako najlepszego gospodarza, jako najbardziej wyrobionego sąsiada do tego czy innego organu samorządowego delegowali. W jeszcze większym stopniu dotyczy to dziedziny stosunku administracji do tzw. organizacji dobrowolnych i wszelkiego rodzaju organizacyj społecznych.

Niewątpliwie doceniam motywy repliki p. Premiera na Komisji Budżetowej w stosunku do jednego z kolegów sejmowych, że dla względów natury państwowej nie można dać przewodnictwa w samorządzie w ręce czynnika obywatelskiego czy społecznego i że należy ten stan rzeczy, jaki jest, jeszcze zachować.

Pozwolę sobie jednak jako luźną koncepcję rzucić myśl: czy przy utrzymaniu tej zasady w odniesieniu do organów stale pracujących, mających całą pracę wykonawczą i kierujących de facto życiem samorządu, jakimi są wydziały powiatowe, nie można byłoby w drodze próby zastosować zasady wprowadzenia na zebraniach rad powiatowych czynnika obywatelskiego jako przewodniczącego tym obradom?

Komuniści o Kominternie

Na terenie Śląska Zaolzańskiego zostali aresztowani dwaj najwybitniejsi działacze komunistyczni z tamtejszego terenu, bardzo poważną odgrywający równocześnie rolę w ruchu komunistycznej partii Czechosłowacji, Polacy, a mianowicie:

1) Karol Śliwka s. Jana i Zuzanny, Polak, urodz. 23 marca 1894 r. w Bystrycy, pow. cieszyńskiego (czeskiego), poseł na Sejm Czechosłowacki,

2) Fryderyk Kraus, syn Augusta i Zuzanny, Polak, urodz. 27.VI. 1900 r. w Trzyńcu, po Śliwce najwybitniejszy działacz komunistycznej partii Czechosłowacji na Śląsku Zaolzańskim.

Zatrzymani Karol Śliwka i Fryderyk Kraus bezzwłocznie po dostarczeniu ich do Warszawy wyrazili gotowość złożenia pisemnych deklaracyj stwierdzających z ich strony ostateczne zerwanie z ruchem komunistycznym i równocześnie wyrażających ich obecny stosunek do komunizmu, wynikający z ich długoletniej pracy w ruchu komunistycznym.

Oświadczenia te brzmią następująco:

Niżej podpisany podaje do powszechnej wiadomości, zwracając się szczególnie do mas pracujących, że występuje z szeregów komunistycznej partii Czechosłowacji i międzynarodówki komunistycznej (Kominternu).

Dwadzieścia lat mojej pracy na kierowniczych stanowiskach w partii komunistycznej, a szczególnie doniosłe zdarzenia, przeżycia i doświadczenia ostatniego roku przekonały mnie, że:

1) Partia komunistyczna jest tylko obcą agenturą, podporządkowaną woli możnowładców moskiewskich, którzy kierują się wyłącznie własnymi interesami, a nie interesami ludu pracującego.

2) Hasła demokratyczne i pokojowe głoszone przez Komintern są jedynie frazesami, którymi ruch komunistyczny się posługuje dla otumanienia mas i osłabiania narodów i państw cywilizowanych.

3) Ruch komunistyczny, będąc szkodliwym i zgubnym nie tylko dla mas pracujących lecz dla całych narodów i państw szczególnie silnie zwraca się przeciwko Polsce, godząc w najżywotniejsze interesy jej ludności.

Wszystkich swoich dotychczasowych zwolenników, wszystkich członków b. komunistycznej partii Czechosłowacji z terenów przyłączonych do Polski, jako też wszystkich członków komunistycznej partii Polski wzywam do pójścia w moje ślady i zerwania raz na zawsze wszelkich kontaktów z ruchem komunistycznym.

Warszawa, dnia 6 listopada 1938 r.

(—) ŚLIWKA KAROL

b. poseł na sejm Czechosłowacji.

Niżej podpisany długoletni członek Komunistycznej Partii Czechosłowacji, naocznie przekonawszy się o szkodliwości haseł Kominternu dla robotników i chłopów, o zgubnej jego działalności dla całych narodów i państw, o zdradzieckiej taktyce i oszukańczych metodach będących podstawą wszelkiej akcji Kominternu — niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że opuszcza szeregi Kominternu, zrywając całkowicie i na zawsze z ruchem komunistycznym.

Potępiając ruch komunistyczny jako oszukańczy, szkodliwy i zgubny równocześnie wzywam do pójścia w moje ślady wszystkich członków Komunistycznej Partii Polski, jak również wszystkie osoby współdziałające z ruchem komunistycznym w Polsce, a w szczególności byłych członków Komunistycznej Partii Czechosłowacji na terenie Śląska Zaolzańskiego.

Warszawa, dn. 7 listopada 1938.

(—) FRYDERYK KRAUS

b. redaktor Głosu Robotniczego i Ludowego, b. Krajowego Kierownictwa KPCz. w Mor. Ostrawie, członek i przewodniczący Komitetu powiatow. KPCz w Trzyńcu.

Zacytowane wyżej oświadczenia dwóch najwybitniejszych przywódców komunistycznych na terenie dawniej podległego Czechosłowacji polskiego Zaolzia, cieszących się wysokim zaufaniem i wtajemniczeniem ze strony Kominternu, jest bardzo znamienne i jeszcze raz demaskuje ponad wszelką wątpliwość zarówno fałsz i obłudę haseł rzucanych w świat przez Komintern, jak i zdradzieckie i nie mające nic wspólnego z interesem mas pracujących metody działania Międzynarodówki Komunistycznej.

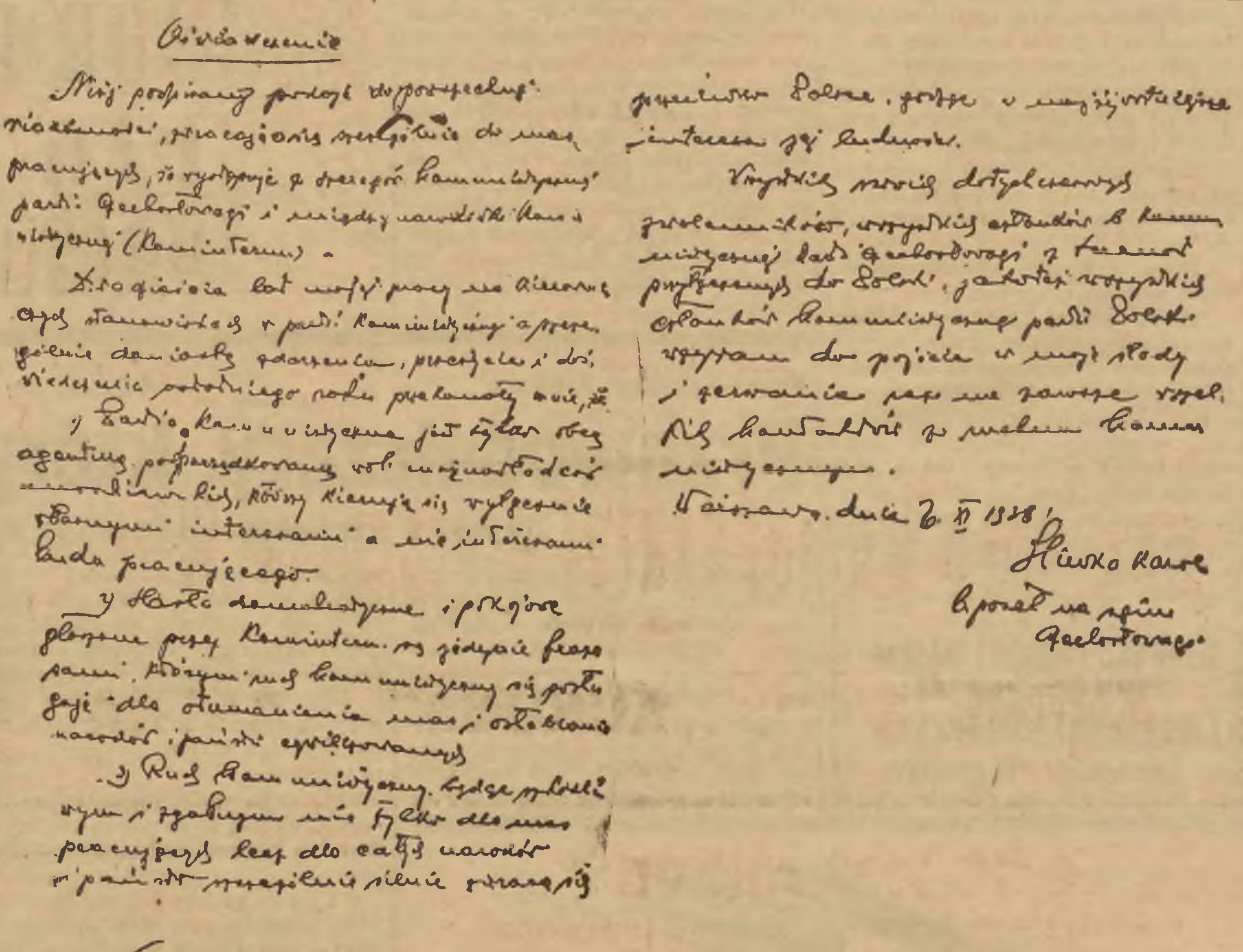
Podpalacze świata z pod znaku Międzynarodówki Komunistycznej ze swym niekoronowanym carem na Kremlu — Stalinem, muszą nareszcie zrozumieć, że masy ludu pracującego, szerokie rzesze robotników i chłopów w Polsce, nie dadzą się więcej brać na plewy zakłamanych haseł komunizmu, że chłop, robotnik i inteligent w swej walce o lepsze jutro i sprawiedliwość społeczną, pójdzie swą własną drogą niezależną od recept Kominternu i nie na pasku płatnego agenta Kominternu, bowiem głęboko w świadomości ludu pracującego w Polsce tkwi już przekonanie, że Komunistyczna Partia Polski, Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi, Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy i wszystkie przybudówki organizacyjne komunistycznych partii działających w Polsce, są niczym, jak tylko agenturami Kominternu, prowadzącego za ich pośrednictwem akcję szpiegowską i dywersyjną na terenie państw cywilizowanych na rzecz imperializmu moskiewskiego, dążącego konsekwentnie lecz brutalnie do zakucia narodów cywilizowanych w kajdany niewolnictwa, jak to już możnowładcy z Kremla uczynili z narodem rosyjskim.


KAROL ŚLIWKA

Przeliczyli się oni jednak w swych oszukańczych kalkulacjach. Chłop, robotnik czy inteligent dotąd mógł być ideowym komunistą, dopóki wierzył szczerze w samą ideę komunizmu, dopóki nieświadom był fałszu i obłudy haseł podsuwanych mu zdradziecko przez płatnego agenta Kominternu, dopóki wierzył, że idea komunizmu jest ideę świata pracy, a nie szatańskim mamidłem oczadzającym mózg i uczucia.

Dziś już nie ma w Polsce zakątka, gdzieby z prawdy tej nie zdawano sobie sprawy, a przytoczone wyżej oświadczenia dawnych wybitnych działaczy komunistycznych Śliwki i Krausa dają wymowne i niezbite świadectwo tej prawdzie.


FRYDERYK KRAUS


Oświadczenie

Niżej podpisany podaje do powszechnej wiadomości, zwracając się szczególnie do mas pracujących, że występuje z szeregów komunistycznej partii Czechosłowacji i międzynarodówki komunistycznej (Kominternu).

Dwadzieścia lat mojej pracy na kierowniczych stanowiskach w partii komunistycznej, a szczególnie doniosłe wydarzenia, przeżycia i doświadczenia ostatniego roku przekonały mnie, że:

1) Partia komunistyczna jest tylko obcą agenturą podporządkowaną woli możnowładców moskiewskich, którzy kierują się wyłącznie własnymi interesami a nie interesami ludu pracującego.

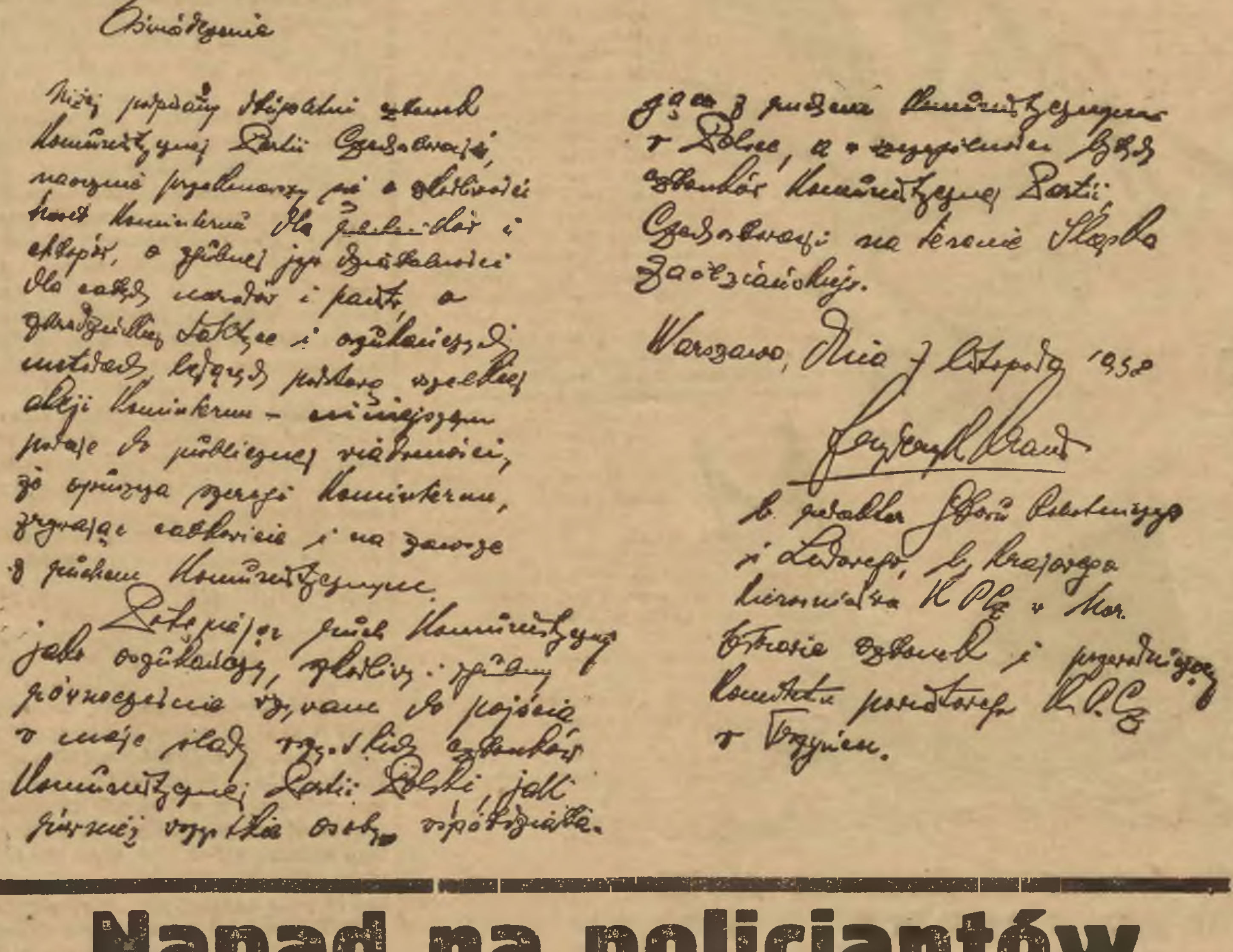
2) Hasła demokratyczne i pokojowe głoszone przez Komintern są jedynie frazesami, którymi ruch komunistyczny się posługuje dla otumanienia mas i osłabienia narodów i państw cywilizowanych.

3) Ruch komunistyczny, będąc szkodliwym i zgubnym nie tylko dla mas pracujących lecz dla całych narodów i państw szczególnie silnie zwraca się przeciwko Polsce, godząc w najżywotniejsze interesa jej ludności.

Wszystkich swoich dotychczasowych zwolenników, wszystkich członków b. komunistycznej partii Czechosłowacji z terenów przyłączonych do Polski, jako też wszystkich członków komunistycznej partii Polski wzywam do pójścia w moje ślady i zerwania raz na zawsze wszelkich kontaktów z ruchem komunistycznym.

Warszawa, dnia 6. XI. 1938.

Śliwka Karol
b. poseł na sejm Czechosłowacji


Oświadczenie

Niżej podpisany długoletni członek Komunistycznej Partii Czechosłowacji, naocznie przekonawszy się o szkodliwości haseł Kominternu dla robotników i chłopów, o zgubnej jego działalności dla całych narodów i państw, a także o zdradzieckiej taktyce i oszukańczych metodach będących podstawą wszelkiej akcji Kominternu — niniejszym podaję do publicznej wiadomości, że opuszczam szeregi Kominternu, zrywając całkowicie i na zawsze z ruchem komunistycznym.

Potępiając ruch komunistyczny jako oszukańczy, szkodliwy i zgubny równocześnie wzywam do pójścia w moje ślady wszystkich członków Komunistycznej Partii Polski jak również wszystkie osoby współdziałające z ruchem komunistycznym w Polsce, a w szczególności byłych członków Komunistycznej Partii Czechosłowacji na terenie Śląska Zaolzańskiego.

Warszawa, dnia 7 listopada 1938.

Fryderyk Kraus
b. redaktor Głosu Robotniczego i Ludowego, b. Krajowego Kierownictwa KPCz. w Mor. Ostrawie, członek i przewodniczący Komitetu powiatowego KPCz. w Trzyńcu.

Napad na policjantów

w kryjówce złodziei żyta

Do wsi Białołozy, gm. mołczadzkiej, delegowani zostali posterunkowi Mette Wilhelm i Węgrzynowski Antoni dla dokonania rewizji u podejrzanych o dokonanie kradzieży zboża Radziewicza Jana i Andrzeja oraz Korbuta Józefa. Podejrzenia okazały się słuszne. Po dokonaniu rewizji część skradzionego zboża została odnaleziona i policja udała się do mieszkania Radziewiczów dla spisania protokułu.

Kiedy policjanci przystąpili do spisywania protokułu nagle jeden z podejrzanych uderzył siekierą w prawe ramię posterunkowego Mette a drugi napastnik schwycił za gardło post. Węgrzynowskiego.

Podczas walki rozbito lampę. Zwabieni krzykiem najbliżsi sąsiedzi Radziewiczów przybiegli do ich chaty i przestraszyli napastników. Napastnicy zbiegli.

Poster. Mette doznał ciężkiego uszkodzenia ciała. Siekiera przestępcy poraniła mu prawe ramię. Odwieziono go do szpitala w Baranowiczach. Post. Węgrzynowski wyszedł bez większego szwanku.

Ludność wzięła udział w pościgu i dopomogła policji do wykrycia kryjówek przestępców. Już następnego dnia Radziewicz Jan i Korbut Józef zostali ujęci. Na trzeci zaś dzień ujęty został i Radziewicz Andrzej.

W. B.

Wycieczka dla radiosłuchaczy

19 bm. w niedzielę odbędzie się specjalne przedstawienie filmu „Maria Antonina" w kinie „Pan". Początek przedstawienia o godz. 12. Kasa czynna od 11.30. Na podstawie kwitu abonamentowego za luty każdy może nabyć dwa bilety ulgowe na parter po 54 grosze.

W następną niedzielę radiosłuchacze udadzą się pociągiem popularnym do Żułowa. Koszt przejazdu w obie strony 2.00 zł. Uczestnicy zwiedzą Żułów i będą obecni podczas startu patroli IV Marszu Zimowego Żułów—Wilno. Sprzedaż biletów i bliższe informacje w wileńskim oddziale „Orbisu".

Własna ręką czy cudza?

Wybór losu loteryjnego jest zdarzeniem elektryzującym nasze wnętrze. Każdy najbardziej doświadczony, a nawet sceptyczny gracz odczuwa w tym momencie pewien wstrząs. Czasem decyduje się sam i szybkim gestem przecina dalsze wahania. To znów ociąga się, namyśla, pragnąłby, aby jakiś instynkt mu podszepnął, jakaś ręka wskazała, jakiś głos doradził, gdzie wybrać i co wybrać.

Ludzie zachowują się w tym momencie bardzo rozmaicie i w sposób nieraz bardzo interesujący odsłaniają swe wnętrze. Pewni siebie, nieskomplikowani, przystępują natychmiast do rzeczy: nie czynią z wyboru problemu, załatwiają sprawę i śpieszą dalej. Ci zazwyczaj i w innych sprawach postępują podobnie, przechodzą przez życie krokiem szybkim, zdecydowanym, lubią tempo, nie zwykli niczego odkładać, nie zasięgają rady, ani nie proszą o pomoc.

Inni znów ociągają się, pragnęliby doznać momentu wewnętrznego nachnienia, wskazującego, że pertraktacje wstępne z fortuną zostały już zakończone, że przedmiot wyboru znajduje się już przed nimi. Nie są jednakowoż pewni swojego instynktu i decyzji. Zwlekają, przyglądają się i wybierają pod naporem zewnętrznych okoliczności, aby nie przeciągać sprawy, nie kompromitować się brakiem decyzji, nie zagradzać innym drogi. Żywią jednakowoż wątpliwości, czy postąpili trafnie.

Dla takich właśnie natur chwiejnych i refleksyjnych pomysłowi sprzedawcy wprowadzili w życie koła loteryjne dokonujące mechanicznie wyboru w zastępstwie niezdecydowanego klienta. Dzięki nim również powstał specjalny przemysł doradców ustnych i pisemnych, którzy powołując się na jakieś rzekome porozumienie z gwiazdami, czy innymi oznakami, pozwalającymi przewidzieć przyszłość, udzielają porad i wymieniają nawet numery losów, które należy nabyć.

Każdy w tej sprawie postępuje na mocy swoich wrodzonych właściwości i skłonności. Mnie osobiście zdaje się, że loteria jest na małym odcinku rozgrywką między losem a mną, partią, do której zasiadamy, jednym słowem jest to sprawa moja ściśle osobista, w której sam, bez niczyjego przyczyniania się, mam powziąć decyzję. Wydaje mi się, że ta rozmowa sam na sam z losem jest bardziej skuteczna, najwięcej daje emocji i widoków. Inni są innego zdania i pozostają przy swojej metodzie. Nie zamierzam wpływać na nich, sprzeciwiałoby się to bowiem mojej zasadzie, że z losem należy rozmawiać w sposób ściśle wypływający z własnej indywidualności, która może być samodzielna, albo też wymagać rady i pomocy. W gruncie rzeczy wydaje mi się, że moja własna ręka jest lepszą busolą na drodze mojego szczęścia od ręki cudzej.

Tajemnice przemysłu

Poseł Brylski ostro atakuje przemysłowców lidzkich

W dniu 13 bm. poseł lidzki Brylski w Sejmie tak się wyraził o przemyśle, jaki się rozwija w jego rodzinnym mieście:

Dziś na ziemiach półn.-wschodn. powstają liczne zakłady przemysłowe i to przeważnie żydowskie, pchają się tam ci przemysłowcy, którzy ze swojej kalkulacji **całkowicie wykreślili interes społeczny.**

Weźmy dla przykładu Lidę — jedno z najbardziej uprzemysłowionych miast w Nowogródczyźnie, zaznaczam, że takie mniej więcej stosunki panują we wszystkich innych miastach na naszych ziemiach. Otóż w Lidzie jest

jeden z największych zakładów przemysłowych „Ardal",

zatrudniający około 700 pracowników i pracownic, zarobki akordowe brutto wyglądają tam w ten sposób:

300 robotnic zarabia dziennie na akord brutto od	zł. 1 gr. 30	do	zł. 1 gr. 80	
137 „ „ „ „ „ „	„ 1 „ 80	„	„ 2 „ —	
75 „ „ „ „ „ „	„ 2 „ —	„	„ 2 „ 40	
14 „ „ „ „ „ „	„ 2 „ —	„	„ 2 „ 80	
526 robotnic				

32 robotników zarabia dziennie na akord brutto od	zł. 2 gr. 20	do	zł. 2 gr. 40	
44 „ „ „ „ „ „	„ 2 „ 40	„	„ 2 „ 80	
35 „ „ „ „ „ „	„ 2 „ 80	„	„ 3 „ 60	
40 „ „ „ „ „ „	„ 3 „ 60	„	„ 4 „ —	
4 „ „ „ „ „ „	„ 4 „ 80			
155 robotników				

Podałem lojalnie wysokość zarobków według zestawienia samej dyrekcji fabryki „Ardal", **nie wnikając w to, czy ono jest prawdziwe, nienaciągane, gdyż cyfry te i tak mówią same za siebie:** 437 kobiet zarabia na akord dziennie od 1.30 gr. do 2 zł., 111 robotników zarabia na akord brutto dziennie od zł. 2,20 do zł. 3.60, a przecież minimalne koszty utrzymania 4-osobowej rodziny robotniczej w Lidzie wynoszą około zł. 90 mies. i trzeba wziąć pod uwagę jeszcze i to, że zakład ten jest czynny w ciągu roku od 210 do 220 dni, gdyż przerwy remontowe dochodzą do 12 tygodni, a w innych zakładach robotnicy chrześcijanie zmuszani są świętować we wszystkie soboty

i święta żydowskie,

a przecież rodzinie trzeba dać jeść przez cały rok. Jak się przedstawia budżet w takiej rodzinie? Ile wynie sie przeciętnie dniówka takiego pracownika, czy robotnicy? I taki przemysłowiec z tupetem deklamuje drogie nam hasła wielkich ludzi o wyścigu pracy, ale nie chce zrozumieć, że **nawet zwierzę, które puszcza dobry hodowca na wyścigi, jest należycie karmione i pielęgnowane,**

a dychawicznej szkapy na wyścigi nie wypuści, bo by się ośmieszył, a oni od głodnych ludzi wymagają wyścigu pracy. Tak spaczać wielkiej myśli nie wolno.

A jeszcze bardziej podejrzanie wygląda to ostentacyjne, rozgłośne ofiarowywane przez pewnego rodzaju przemysłowców sprzętu wojennego, jest to raczej gra swoistego rodzaju, by zaciemnić istotną rzeczywistość, ale trzeba się zastanowić nad tym, czy ten samolot ofiarowany np. przez f-mę „Gentleman" w Łodzi, czy ten karabn maszynowy ofiarowany np. przez f-mę „Ardal" będzie można oddać do użytku ludziom zagłodzonym, bowiem w tych warunkach płacy i pracy niszczy się materiał ludzki i staje się niezdolny do spełniania zaszczytnego obowiązku służby wojskowej.

Nie będę tu już omawiał urządzeń technicznych większości średnich zakładów przemysłowych i o kwalifikacjach personelu nadzorczego, o organizacji pracy, na ten temat można by dawać dziesiątki rażących przykładów, które wpływają na obniżenie wydajności pracy i samopoczucia pracowników.

Jeżeli chodzi o higienę pracy,

to są rzeczy wprost karygodne,

a możemy mieć chyba tylko tę pociechę, że w czasie wojny robotnicy w naszych miastach kresowych nie będą wrażliwi na działanie wielu gazów trujących, gdyż przez stopniowe zatruwanie organizmów już są uodpornieni. Wprawdzie są inspektorzy pracy, którzy mają obowiązek normowania tych spraw, lecz oni nigdy nie spełnią należycie swych obowiązków, jeżeli obwody będą obejmowały od 7 do 9 powiatów.

Panie Ministrze Opieki Społecznej, to nie jest przypadek, że nasze Ubezpieczalnie Społeczne mają duże deficyty, a jeżeli chodzi np. o Lidę, to tamtejsza Ubezpieczalnia Społeczna miała nieraz

deficyt roczny dochodzący do 200.000 zł.

a w ubiegłym roku 75.000 zł. i jeżeli w ub. roku osiągnięto deficyt tylko 75.000 zł., a nie większy, to dlatego, że dziś ograniczono świadczenia do minimum, co podrywa zaufanie do wielkiej zdobyczy świata pracy, jaką są ubezpieczenia.

Tu źródła kryzysu trzeba szukać nie tylko w samej Ubezpieczalni, ale **w niskich zarobkach, złych warunkach higienicznych zakładów pracy i mieszkań robotniczych**

i tym przyczynom należy wypowiedzieć bezwzględną walkę. Przy udzielaniu zezwolenia na budowę zakładów przemysłowych należy jasno stawiać kwestię mieszkań robotniczych, gdyż na naszych ziemiach nie ma tego zwyczaju, by pracodawca troszczył się o mieszkania dla robotników i tak np. w Lidzie, gdzie w krótkim czasie liczba mieszkańców wzrosła ponad 100 proc., ani jeden przemysłowiec nie wybudował mieszkalnego domu robotniczego. Jak robotnicy mieszkają, nie będę tu mówił, stwierdzam tylko, że bierzemy w rachubę nie te marzenia o szklanych domach, ale marzenia o mieszkaniu z kuchnią i izbą dla rodziny robotniczej, a to byłby już wielki postęp.



Przed rozpoczęciem trudnych rozgrywek o mistrzostwo świata Szwajcarzy wzmacniali się Ovomaltyną. Na zdjęciu jeden z zawodników szwajcarskich przy stacji odżywczej Ovomaltyny.

Z życia studentów polskich w Kownie

Ostatnio odbyło się doroczne walne zebranie Zjednoczenia Studentów Polaków Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie. Ze złożonych na zebraniu sprawozdań zarządu wynika, że Zjednoczenie liczy obecnie 53 członków rzeczywistych i 154 członków wspierających. Na wydziale medycznym studiuje 15 Polaków, technicznym — 14, matematyczno-przyrodniczym — 12, humanistycznym — 10, prawniczym — 2. W ubiegłym roku Zjednoczenie zorganizowało 2 akademie, 3 zebrania dyskusyjne, 6 sobótek tanecznych, 2 „czarne kawy", 1 wycieczka statkiem oraz obchód „Andrzejek". Biblioteka Zjednoczenia po jej zreorganizowaniu i przekazaniu dzieł z zakresu beletrystyki bibliotece Tow. „Pochodnia", posiada obecnie około 1000 tomów dzieł wyłącznie naukowych. Ożywioną działalność wykazuje Bratnia Pomoc Zjednoczenia. Działa też przy Zjednoczeniu Komisja Pośrednictwa Pracy.

Co to jest milion?

Rozstrzygnięcie Wielkiego Konkursu Loteryjnego

W dniu 16 bm. odbyło się w lokalu Polskiego Monopolu Loteryjnego ostatnie posiedzenie członków Jury w celu rozstrzygnięcia konkursu na odpowiedź na pytanie: — „Co to jest milion?" Obecni byli wszyscy członkowie Jury w składzie następującym: pp. Tadeusz Dołęga-Mostowicz, prof. Henryk Friedrich, red. Witold Giełżyński, prof. Tadeusz Sierzputowski i delegat Dyrekcji Polskiego Monopolu Loteryjnego, p. Marian Szajowski, zastępca Dyrektora P. M. L.

Rozpatrzywszy wszystkie odpowiedzi, zakwalifikowane na poprzednich posiedzeniach do szczegółowszego rozważenia, Sąd Konkursowy doszedł jednomyślnie do wniosku, że żadna z nadesłanych odpowiedzi nie posiada walorów, któreby ją kwalifikowały do pierwszej nagrody. Wobec tego postanowiono nagrodę pierwszą — 1000 zł. podzielić na dziesięć nagród dodatkowych po 100 zł. każdą. W ten sposób ogólna ilość nagród wzrosła z piętnastu na dwadzieścia cztery, przy czym kwota przeznaczona na nagrody, w wysokości 2100 zł, nie uległa zmianie.

Nagrodę drugą, zł. 500, przyznano odpowiedzi, opatrzonej godłem „Pan Tadeusz".

Nagrodę trzecią, zł. 300, przyznano odpowiedzi, opatrzonej godłem „Sokole Oko".

Nagrodę czwartą, zł. 200, przyznano odpowiedzi, opatrzonej godłem „Łatwo sprawdzić".

Nagrody od piątej do piętnastej, oraz dodatkowe od szesnastej do dwudziestej czwartej, po zł. 100 każda, przyznano odpowiedziom, opatrzonym godłami: „Czterdzieści trzy-czterdzieści cztery", „Fakir", „Napoleon", „Lwów", „Kudryś", „I ja bym chciała też", „Ewa I", „Ewa II", „Optymista", „Florence", „Halny", „VCH", „D. S. 51.194", „Piętaszek", „Kotwicz", „Kotwica", „Jastrzębiec", „Uparty pechowiec", „Sonata Księżycowa", „Jotzetjot", „Dziewczynka".

Po otwarciu kopert, zawierających nazwiska, okazało się, że drugą nagrodę (500 zł.) zdobył p. Tadeusz Czerniawski, Koszykowa 15 m. 11, trzecią — p. Kazimiera Pisarek, Emilii Plater 23 m. 41, czwartą — p. Maria Oderfeld, Słupecka 11 m. 20, wszyscy zamieszkali w Warszawie.

Pozostałe nagrody po 100 zł. każda, otrzymują pp.: Zofia Gołębiowska (Warszawa, Żelazna 28 m. 2), dr Maks Chejfec, Wilno, Zakretowa 23, Piotr Józef Gołaszewski, Gołynin, Henryk Zbierzchowski, Lwów, Piaskowa 17, Franciszka Smoleńska, Toruń, Bydgoska 44—46, Lila Wrońska, Katowice, Wojciechowskiego 52, Ewa Gołkowska, Wilno, Lubelska 5, inż. Karol Wałach, Stalowa Wola, osiedle urzędnicze, Adam Milczyński, Grodzisk Wlkp., Bukowska 6, Florentyna Filipowicz, Warszawa, Glogiera 2 m. 32, Jerzy Panasewicz, Wilno, Antokolska 103, Amelia Chirowska, Lwów, Mickiewicza 26, Kazimierz Grosicki, Zakopane — Kuźnice, Szk. Gospodarcza, Ewa Midowicz, Łańcut, notariat, Jan Hejnikowski, Anin k. Warszawy, Sejmikowa 3, Wanda Kalinuszkinowa, Łódź, Żwirki 26, Jan Wasiewicz, Czortków, Mickiewicza 38, Karol Benda, Orłowa, Śl. Zaolz., Stanisław Glogier, Brześć n. B., Sienkiewicza 4, Janina Z. Jędrzejkowska, Wołkowysk, Sobieskiego 1, Zosia Kordalówna, Brzozdowce woj. lwowskie.

Wymienione powyżej osoby otrzymają przyznane im nagrody za pośrednictwem poczty.

Odpowiedź laureata — drugiej nagrody. P. T. Czerniawskiego, brzmi:

Nie można materialnie wymierzyć miliona —
Milion ma tyle treści, ile prac wykona,
I wartości nie więcej, niźli jej zawiera
Duch milionera.

Trzecią nagrodę przyznano p. Kazimierze Pisarek za odpowiedź:

Milion żołnierza w polu—to armia ogromna,
Zwycięska, gdy nią wola kieruje niezłomna,
Milion złotych — to także armia: pokojowa,
Zwycięska, gdy nią tęga pokieruje głowa.

Czwartą nagrodę otrzymała p. Maria Oderfeld za odpowiedź:

Milion cegieł — wielki dom,
Milion liter — gruby tom,
Milion kropli — pełna kadź,
To jest milion — warto grać!

Pozostałe nagrodzone odpowiedzi będą ogłoszone w niedalekiej przyszłości.

Podajemy do wiadomości Szanownej Publiczności, że z dn. 21 bm. po 2 mies. przerwie i gruntownym zreorganizowaniu zostaje ponownie otwarta Stołownia Z. P. O. K. przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3, gdzie będą wydawane pod fachowym kierownictwem i gwarancją artykułów spożywczych obiady jarskie i mięsne po cenie przystępnej od godz. 13 do 17.

Prawdziwe zalety pudru

Twarz jest pokryta pudrem przeważnie przez kilkanaście godzin dziennie. To też głównym warunkiem dobrego pudru jest nieszkodliwe działanie na cerę i zdrowie. Jeśli używać będziemy do pudrów składniki, które szczelnie zatykają pory, w następstwie mieć będziemy rozmaite defekty skóry, jak wągry, pryszcze czy też przedwczesne zmarszczki. Dobry puder natomiast, pokrywając niedostrzegalnie skórę, nie zatyka porów. Taki jest puder Lab. Chem. Farm. M. Malinowskiego, bezwzględnie nieszkodliwy, posiada miły i trwały zapach, wyrabiany w dwunastu najmodniejszych odcieniach. — Przed zapudrowaniem należy wetrzeć w skórę twarzy odrobinę Kremu Sportowego wyrobu Lab. Chem. Farm. M. Malinowskiego.

Kamienie żółciowe

powstają wskutek złego funkcjonowania wątroby. — Wątroba jest filtrem dla krwi. Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: (bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony). Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyźmie mają zastosowanie zioła „Cholekinaza" H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj.-chem. „Cholekinaza" H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

Gospoda turystyczna w Jaworzynie Spiskiej



Gospoda turystyczna „Pod Towarzyszem Pancernym" w Jaworzynie Spiskiej, poświęcona i otwarta w dniu 15 lutego w obecności wiceministra Bobkowskiego i gen. Rupperta. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonała p. ministrowa Bobkowska.

Kącik prawny

Wysiedlenie
w świetle obowiązującego prawa

Należy rożróżnić wysiedlenie cudzoziemca a obywatela polskiego. Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 sierpnia 1926 r. **o cudzoziemcach** (Dz. U. R. P. Nr 83 poz. 405) określa, że wjazd, przyjazd i pobyt cudzoziemca w Polsce może nastąpić tylko za zezwoleniem polskich władz państwow. (art. 3). Odmowa zezwolenia może uastąpić, jeżeli obecność cudzoziemca na obszarze Rzeczypospolitej zagrażaloby dobru państwa, a w szczególności: a) jeżeli cudzoziemiec zagraża bezpieczeństwu lub porządkowi publiczn., b) był karany sądownie w Rzeczypospolitej za zbrodnię lub występek, albo w obcym państwie za występek pospolity, c) był wydalony z granic Rzeczypospolitej, d) jest niepożądany ze względu na zdrowie i e) nie może wykazać, że posiada środki na swoje utrzymanie w Rzeczypospolitej. Ocena powodów odmowy należy do swobodnego uznania władz.

Pobyt cudzoziemca może być czasowy lub stały. Rozporządzenie określa pojęcie pobytu stałego — jako ześrodkowanie stosunków osobistych i prywatnych w stałej siedzibie w granicach Rzeczypospolitej (art. 4 cyt. rozp.). Zezwoleń na wjazd lub czasowy pobyt udzielają władze konsularne, zaś na pobyt stały władza administracyjna II inst. tego okręgu, gdzie cudzoziemiec zamierza stale przebywać. Zezwolenie na stały pobyt przed przyjazdem do Rzeczypospolitej można uzyskać wyłącznie za pośrednictwem właściwego polskiego urzędu konsularnego. Odmowa zezwolenia jest w toku administracyjnym ostateczna. Powyższe przepisy dotyczą tych cudzoziemców, którzy drogą legalną starają się dostać na teren Polski — załatwiając wszelkie formalności dotyczące wjazdu do Polski i wjeżdżając na podstawie paszportów zagranicznych wystawionych przez ich ojczystą władzę, a wizowanych przez polskie urzędy konsularne.

Nieco w innej i daleko gorszej sytuacji są cudziemcy, którzy dostali się do Polski drogą nielegalną, przez zieloną granicę bez uprzedniego zezwolenia. Nie posiadając więc dowodów osobistych stwierdzających ich przynależność państwową wydanych przez ich władze państwowe i nie mając możności ich uzyskania, ulegają ograniczeniu przewidzianemu w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 18 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr 107 poz. 917), polegającym na tym, że na obszarze województw: lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, wołyńskiego, poleskiego, nowogródzkiego, wileńskiego oraz powiatów: augustowskiego, grodzieńskiego i suwalskiego woj. białostockiego mogą wjeżdżać i przebywać tam czasowo tylko za uprzednim zezwoleniem wojewódzkiej władzy administracyjnej (uprawnienie przekazane powiatowym władzom administracji ogólnej (rozp. Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 3 października 1928 r. Nr. D. U. R. P. Nr 88 poz. 779) i to tylko na obszar i czas w zezwoleniu wymieniony. Czas obowiązywnia rozp. Rady Ministrów z dnia 18 listopada 1927 r. został przedłużony do 1 stycznia 1940 r. (rozp. Rady Ministrów z 22 grudnia 1937 r. D. U. R. P. Nr 88 poz 633).

Właściwa władza administracji ogólnej może z mocy art. 4 cyt. rozp., wyznaczyć termin, w ciągu którego cudzoziemiec ma opuścić obszar wymieniony w orzeczeniu o cofnięciu zezwolenia, jeżeli pobyt na tym obszarze sprzeciwia się dobru Państwa. Orzeczenie takie z mocy art. 12. cyt. rozp. Prezydenta z 1926 r. należy do zakresu swobodnego uznania władz i jest w toku postępowania administracyjnego ostateczne. Tak przedstawia się sprawa wysiedlenia z pewnego obszaru cudzoziemca. (Niestety takim właśnie cudzoziemcem jest i dr Fr. Ancewicz, emigrant polityczny z Litwy, któremu mimo 11-letniego pobytu w Polsce i zasług jakie położył dla Państwa na polu pracy naukowej i publicystycznej władze adminisracyjne nie chcą przyznać obywatelstwa).

Oprócz wysiedlenia cudzoziemca z pewnego obszaru, władza administracji ogólnej może wydalić cudzoziemca z granic Rzeczypospolitej: 1) Jeżeli nie stosuje się do postanowień cyt. rozporządzenia o cudzoziemcach, albo 2) jeżeli pobyt jego staje się uciążliwy dla Rzeczypospolitej ze względu na dobro państwa, a zwłaszcza bezpieczeństwo lub porządek publiczny (art. 10 cyt. rozp. Prezydenta). O wydaleniu cudzoziemca, mającego zezwolenie na pobyt stały decyduje władza administracyjna II instancji od decyzji której przysługuje odwołanie do Ministra Spraw Wewnętrznych, które wstrzymuje wykonanie decyzji. W pozostałych wypadkach o wydaleniu decyduje władza administracyjna I instancji, której decyzja jest ostateczna. W celu wykonania decyzji o wydaleniu, władzy administracyjnej przysługuje prawo przymusowego odstawienia cudzoziemca do granicy, gdyż ocena powodów wydalenia, warunków i form należy do zakresu swobodnego uznania właściwych władz. Położenie cudzoziemców mających zezwolenie na czasowy pobyt (tak tych, co przyjechali do Polski legalnie, jak i tych co przeszli granicę zieloną), może ulec polepszeniu, jeżeli w czasie pobytu zasłużą na to swoim postępowaniem, pracą i inn. gdyż Minister Spraw Wewnętrznych na mocy art. 6 ust. 3 cyt. rozp. Prez. z 1927 r. może zmienić w wyjątkowych wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, pobyt czasowy na pobyt stały.

Ograniczenia odnoszące się do **obywateli polskich** — co do przebywania lub zamieszkania zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1937 r. o granicach Państwa (Dz. U. R. P. Nr 11 poz. 83) dotyczą strefy granicznej i pasa granicznego. Na mocy powyższego rozporządzenia wojewoda lub upoważniona władza administracji ogólnej może zabronić zamieszkiwania i przebywania poszczególnym osobom na obszarze strefy nadgranicznej na czas określony lub na stałe, jeżeli względy bezpieczeństwa i ochrony granicy tego wymagają (art. 6 ust. 3). Na podstawie art. 17 rozp. o granicach Min. Spraw Wewnętrznych wprowadził na mocy rozporządzenia z 10 czerwca 1938 o pasie granicznym (Dz. U. R. P. Nr 43 poz. 360) do 1 listopada 1939 r. ograniczenia cytowanego art. 6 ust. 3, dotyczączącego strefy na cały pas graniczny, **zaliczając równocześnie całe województwo wileńskie do terenu pasa granicznego.** (Na tych przepisach opierały się wysiedlenia o.o. Marianów z Druł, z Wilna ks. Tołłoczki i innych. Interpretacja pojęć „względy bezpieczeństwa" i „ochrona granic", zależy całkowicie od uznania władz administracyjnych i też nie wymaga uzasadnienia).

Ponadto art. 11 rozp. o granicach Państwa przewiduje, że powiatowa władza administracji ogólnej może zabronić mieszkać lub przebywać w pasie granicznym osobom ukaranym prawomocnym wyrokiem sądowym za przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu Państwa od 10 lat, zaś za przestępstwa celne, skarbowe, przemytnictwo itp. od 1—3 lat.

Istnieje ponadto rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 1 lipca 1937 r. w porozumieniu z Ministrami Skarbu, Sprawiedliwości, Komunikacji oraz Rolnictwa i Reform Rolnych (Dz. U. R. P. Nr 51 poz. 401), które zwracając uwagę, że by wykonywanie rozporządzenia o granicach Państwa odpowiadało potrzebom życia — dało możność wojewodom wyłączać poszczególne osiedla lub ich części, jak również całe tereny strefy nadgranicznej lub pasa granicznego spod wszystkich lub niektórych ograniczeń, przewidzianych w rozporządzeniach wykonawczych do rozporządzenia Prez. o granicach Państwa.

Wyłączenia te mogą również obejmować tylko pewne kategorie osób.

Na dzień św. Kazimierza (sobota 4. III.)

ustalamy ostatecznie termin ukazania się specjalnego numeru

polsko - litewskiego

Ukaże się on poza numeracją normalną. Będzie odbity na lepszym papierze — obficie ilustrowany. Zostanie dołączony w dniu 4.III br. do całego nakładu „Kurjera Wileńskiego" przeznaczonego dla prenumeratorów, jako bezpłatne premium.

W sprzedaży kioskowej w Polsce i w Litwie będzie kolportowany łącznie z codziennym egzemplarzem „Kurjera Wileńskiego" przez cały czas trwania dorocznego jarmarku św. Kazimierza w Wilnie.

Po tym okresie czasu znajdzie się wyłącznie w sprzedaży księgarskiej.

Ilość materiału redakcyjnego nadesłanego i zapowiedzianego znacznie przekroczyła nasze oczekiwania. Uzyskaliśmy już bardzo cenne wywiady, a mamy ponadto szereg obiecanych.

Wcześniejsze skompletowanie tego olbrzymiego materiału tak, jak to pierwotnie zamierzaliśmy, okazało się technicznie niewykonalne.

Skłoniło to nas do odroczenia terminu ukazania się specjalnego wydania na uroczysty dzień patrona Litwy i Wilna, kiedy, jak to powszechnie wiadomo, gromadzą się w Wilnie przyjezdni z całej Polski.

Umowa włosko-polska
w sprawie ochrony praw autorskich

WARSZAWA, (PAT). Pomiędzy Związkiem Literatów i Dziennikarzy oraz wydawców włoskich w Rzymie a Związkiem Autorów, Kompozytorów i Wydawców „ZAIKS" w Warszawie została zawarta umowa, na mocy której oba te związki powierzyły sobie wzajemnie ochronę praw autorskich na terenie prasy włoskiej i polskiej.

Pretensje wekslowe

Czy można dochodzić należności z weksla kaucyjnego, jeżeli podstawa wydania weksla ustała?

Sąd Najwyższy (orz. C. I. 2161/27) uznał, że art. 16 Prawa Wekslowego z dnia 14 listopada 1924 r. dopuszcza w pewnych wypadkach możność zgłaszania przeciwko wekslowi zarzutów, niewypływających z treści weksla, lecz opartych na osobistych stosunkach wystawcy ze swym pierwotnym wierzycielem, o ile wierzyciel ten jest posiadaczem weksla i o ile weksel został wystawiony in blanco, jako gwarancyjny i wypełniono go niezgodnie z wolą wystawcy i wbrew warunkowi umowy (art. 2 i 100). Dowód w tym wypadku ciąży na dłużniku (wystawcy weksla), może on jednak przeprowadzić go przy pomocy wszelkich środków dowodowych, nie wyłączając zeznań świadków, gdyż art. 2 i 100 Prawa Wekslowego z 1934 r. nie zawiera pod tym względem żadnych ograniczeń.

Obecnie obowiązujące Prawo Wekslowe z dnia 28 kwietnia 1936 r. dopuszcza w art. 17 możność składania zarzutów przeciwko posiadaczowi weksla, opartych na stosunkach osobistych z pierwotnym wierzycielem lecz tylko o ile weksel nie przeszedł w ręce trzecie, chyba posiadacz weksla nabywając go działał świadomie na szkodę dłużnika, jeżeli zaś weksel taki nabyła osoba trzecia działając w dobrej wierze wystawca odpowiada bez ograniczenia, lecz w danym wypadku przysługuje mu powództwo przeciwko pierwotnemu wierzycielowi o wynagrodzenie szkód.

M. K.



Już ponad 25 lat buduje się ten kościół w Illinois (stan w USA) a kosztował dotychczas więcej jak milion dolarów — nic dziwnego, skoro jest kombinacja szkła i betonu oraz ma styl wschodni. Kościół ten stawia pewna sekta religijna, która pochodzi z Persji.

Nowość w radiotechnice
Strojenie odbiornika za pomocą klawiatury

Każdy miłośnik radia wie z własnego doświadczenia, że dokładne nastrojenie odbiornika starszego typu na żądaną stację nie jest bynajmniej rzeczą łatwą. Trzeba mieć dużo wprawy i cierpliwości przy manipulowaniu gałkam,i aby wydzielić żądaną stację spośród innych, ponieważ nawet najmniejsze odchylenie w strojeniu może zniekształcić odbiór.

To też z prawdziwym zadowoleniem należy powitać wiadomość o ukazaniu sią na rynku odbiornika Philips Super 7—39, zaopatrzonego w klawiaturowy system strojenia. Klawiatura umożliwia automatyczne nastawienie aparatu na żądaną stację za naciśnięciem odpowiedniego klawisza. Klawiszy takich jest 8, przy czym nastawia się je na stacje, jakich posiadacz odbiornika najchętniej słucha. Każdy klawisz można łatwo samemu przeregulować na inną stację za pomocą specjalnego kluczyka.

Odbiornik Philips Super 7—39 jest pierwszym odbiornikiem wysokiej klasy, który prócz niezrównanych walorów technicznych i akustycznych posiada niezwykle cenne urządzenie, jakim jest klawiaturowy system strojenia. System ten zapewnia najwyższy komfort obsługi, jaki można uzyskać przy obecnym stanie tchniki.

Poleca się turystom

Zbliża się Kaziuk. Co prawda nikt nie jest pewien czy łańcuch brudnych zwałów śnieżnych na Łukiszkach stopnieje do 4 marca czy owszem zamarźnie? Ale to pewnie nie wchodzi w rachubę. Wszak „tradycyjnie" roztapia się po placu i drodzy turyści poczciwie brn w lepkim błocie po wyżej kostek.

Wszak Napoleon w 1912 r. powiedział, że 5 żywiołem w tym kraju jest błoto. Tradycji więc staje się zadość, a jest ona autentyczniejsza od kukły z papki papierowej z wytrzeszczonymi oczami, mającej przedstawiać królewicza św. Kazimierza. Obowiązkiem każdego wilnianina, dbającego o rozgłos miasta i zachowanie jego zabytków oraz reklamowanie „takowych", jest zwrócić uwagę Kom. Turystyki, miastu, konserwatorowi i oprowadzaczom, na godne zwiedzania objekty. Meldujemy więc komu należy, o pradawnym, z czasów najazdu moskiewskiego lub epoki W. Ks. Litewskich, murze przy posesji spadkobierców Ch. Kremer Nr 6 na rogu Bonifraterskiej i Placu Katedralnego. Piękne, łukowe budownictwo, stylowy, pochylający się wdzięcznie nad głową przechodnia parkan, malowany w odcień dystyngowanie buro-popielaty — bramka, nie, raczej tzw. furtka, przenosi nas żywcem w odległe wieki.

Uchyliwszy wrót ujrzymy swoisty pejzaż: wyschłe badyle gospodarskiego ogródka, sprzęty domowe (trzeba przypuszczać, że się wśród nich znajdą dalekiej starożytności sięgające żarna, stępa, ożóg, (pamiętać o wiedźmie tego nazwiska przez królową Bonę używanej do „praktyk" czarnoksięskich) i inne muzealne objekty).

Budownictwo za burym murem wydaje się być szczęśliwym połączeniem stylu XVI z XIX w. Bowiem szkarpa podpierająca murowankę i deski składzików mówią o tym. Ławeczki i szybki(acz mocno nadwyrężone nieubłaganym ciężarem wieków), wydają się późniejszej epoki. W każdym razie w XX w. całość stanowi ciekawy okaz zabytkowy, zwłaszcza w mieście o przeszło 200.000 mieszkańców, do którego co roku przyjeżdża mniej więcej tyleż turystów, zostawiających w Wilnie tysiące złotych. Niechże im przy zwiedzaniu naszego pięknego miasta i ten zabytek, zapewne zachowany jako rezerwat, ze swym specyficznie „gęstym" zapachem koniecznie pokażą.

Kiks.

Rozmowy o elektryczności

W Stowarzyszeniu Mieszkańców m. Wilna odbyło się w dniu 15 lutego r. b. zebranie dyskusyjne w sprawie obniżki taryfy na prąd elektryczny w Wilnie.

P. inż. Artur Drewnowski prezes Stow. m. Wilna stwierdził w swym przemówieniu, że ludność Wilna składa się przeważnie z drobnych rzemieślników, robotników, urzędników, emerytów, drobnych przemysłowców, nauczycieli i profesorów USB. kupców i wojskowych. Dużego przemysłu i handlu Wilno nie posiada, a więc ta sfera ludności nie może ponosić wygórowanych opłat za światło, które w Warszawie wynoszą około 43 gr kw światła. Miasto winno znaleźć sposób rozwiązania tego problemu, gdyż czerpanie z tego jedynego źródła na pokrycie inwestycyj i potrzeb miasta jest nienormalnym objawem gospodarki miejskiej.

Przeciętny kupiec wydaje na światło w swoim sklepie około 2 zł dziennie, co się odbija na jego kalkulacji sprzedawanego towaru. Aby zelektryfikować całkowicie miasto należy ten prąd uprzystępnić szerokim warstwom a nie hamować, przez różne dodatkowe opłaty np. za dzierżawę liczników, dodatek na bezrobotnych, (10 proc.) za budowę pionów i inne, które miasto już wprowadza w postaci kaucji i zaliczki a konto należności za przyszłe korzystanie z energii elektrycznej. Takie metody wprowadzają zamęt pojęć u mieszkańca, który ciągle jest nękany nowymi ciężarami na rzecz miasta.

Następnie wygłosił referat p. inż. Glatman — dyrektor Elektrowni Miejskiej, który stanął na stanowisku, że energia elektryczna jest towarem do zbycia i miasto ma prawo sprzedawać go na takich warunkach i po takiej cenie, jakie uważa za stosowne, gdyż to jest jedyne większe źródło na pokrycie inwestycyj i wydatków. W ubiegłym roku miasto miało czystego zysku z elektrowni 1.695.000 zł. Rzeczowe i fachowe oświetlenie tej sprawy przez p. inż. Glatmana upewniło nas, że miasto nie zamierza obniżyć tych opłat za energię, a planuje jeszcze dalsze obciążenia mieszkańców w postaci stopniowo wprowadzanych zaliczek na przyszłe korzystanie energii t. j. konsument zmuszony będzie wpłacić do kasy miejskiej bez procentowo dwumiesięczny koszt wypalonego światła, przy czym brano jako wskaźnik ilość wypalonego światła w grudniu. Zaliczka ta ma być według referatu p. inż. Glatmana zabezpieczeniem należności od konsumenta.

W dyskusji zabierali głos p. p.: Strzyżewski o dwumiesięcznych zaliczkach, inż. M Świdziński o wadliwej strukturze elektryfikacji miasta, prof. J. Wilczyński o stopniu kultury miasta i przytoczył przykład, że w Anglii kw światła kosztuje około 10 gr. inż. St Popławski o niewyzyskanej jeszcze energii elektrycznej, Piotrowicz o niedociągnięciach polityki elektrycznej, Piotrowicz o projektowanej taryfie dwuczłonowej jako ukrytej podwyżce na prąd. Duboniewicz i Mieczkowski, że referat p. inż. Glatmana nie przekonał ich, ale za to utwierdził, że miasto nie myśli o faktycznej obniżce taryfy, ks. Markowski mówił o nadmiernej opłacie za światło w kościołach, gdzie ono winno być tańsze. Replikował p. inż. Glatman.

Przewodniczący zebrania p. St. Hellman podziękował p. inż. Glatmanowi za referat i zapowiedział dalszy ciąg dyskusji w tej sprawie na dzień 22 lutego r.b. o godz. 19 w lokalu Stowarzyszenia Zamkowa 4 m. 6.

Maraton n rciarski w Zakopanem

Zwycięzcą — Norweg Bergendhal — Pierwszy Polak J. Zubek na 11 miejscu

ZAKOPANE (Pat) — W sobotę, w przedostatnim dniu FIS, odbył się maraton narciarski — bieg na 50 klm.

Wystartował jako pierwszy zawodnik polski J. Sikora.

Ze szczególną uwagą obserwowano na starcie biegaczy fińskich, mistrza na 50 km w ubiegłym roku Jalkanena oraz mistrza świata na rok 1937 na tym samym dystansie, młodego Vanninena, a wreszcie faworyta Norwegów Bergendahla. Vanninen jest najmłodszym zawodnikiem FIS-u, liczy dopiero 18 lat. W ub. roku był mistrzem Finlandii na 50 km.

Wyniki maratonu narciarskiego są następujące:

1) Bergendahl (Norwegia) w czasie 2:57:43.

2) Karpinnen (Finlandia) w czasie 3:00:27.

3) Gjoeslien (Norwegia) w czasie 3:05:65.

4) Vanninen (Finlandia) w czasie 3:06:48.

5) Niemi (Finlandia) w czasie 3:06:48.

6) Haegglund (Szwecja) w czasie 3:08:56.

7) Atterday (Szwecja) w czasie 3:11:55.

9) Menzen (Szwecja) w czasie 3:12:17.

9) Smolej (Jugosławia) w czasie 3:16:06.

10) Lilligjelten (Norwegia) w czasie 3:18:34.

11) J. Zubek (Polska) w czasie 3:19:49.

12) Demez (Włochy) w czasie 3:19:50.

13) Freiburghaus (Szwajcaria) w czasie 3:19:56.

14) Scalet (Włochy) w czasie 3:20:35.

15) Danielsson (Szwecja) w czasie 3:21:11.

Startowało ogółem 50 zawodników, z czego sklasyfikowano 40. Na trasie pozostało 10 zawodników, którzy nie ukończyli biegu.

Dzisiejszy bieg na 50 km obfitował w szereg emocyj. Największą niespodzianką było zwycięstwo Bergendahla, który przyszedł na metę w czasie wręcz fenomenalnym, bijąc wielkich Finnów. Należy zaznaczyć, że szeregi fińskie niespodziewanie przerzedzone zostały w czasie biegu przez rezygnację najlepszych zawodników. Jarkanen, jeden z najpoważniejszych pretendentów do tytułu mistrza, musiał zrezygnować z biegu na 18 km z powodu złamania narty, drugi z czołowych Finnów, Kurikkala, odpadł na 40 kilometrze również z powodu złamania narty, trzeci z Finnów, mlodziutki Vanninen, złamał nartę w połowie trasy. Przez parę km szedł ze złamaną deską. Zmienił ją wprawdzie później, niemniej musiało to wpłynąć na obniżenie wyniku. Z naszych zawodników najlepiej szedł Nowacki, który na trzecim punkcie kontrolnym, tj. na 19,5 km, miał 9 notą, a na pół metku nawet 8, pozostawiając za sobą m. in. najlepszego Włocha, Demeza, oraz najlepszego Jugosłowianina, Smoleja. Nowacki miał więc wszelkie szanse uplasowania się na pierwszym miejscu wśród środkowo-europejczyków, co byłoby poważnym sukcesem. Niestety, za 6 punktem kontrolnym Nowacki zmylił trasę i spadł na 12 miejsce. Kilka kilometrów dalej Nowacki złamał nartę i musiał z dalszego biegu zrezygnować.

Sensacją dzisiejszego biegu jest również zdobycie 9 miejsca przez Jugosłowianina Smoleja. Zawiódł nieco Włoch Demez, przegrywając nie tylko do biegacza jugosłowiańskiego, lecz również i do Polaka J. Zubka, który okazał się najlepszym z naszych zawodników, a drugi z zawodników środkowo-epropejskich. Poniżej oczekiwań wypadł natomiast jeden z czołowych Finnów, Tiainen oraz Norweg Hoffsbakken. Z Polaków nie ukończyli biegu: Sikora, Dziedoń, Marek i Skupień.



Lehr Hans (Niemcy) drugie miejsce w skokach do kombinacji.



Jan Kula, jeden z najmłodszych zawodników polskich, sensacja w skokach, ustanowił podczas skoków treningowych rekord skoczni na Krokwi wynikiem 85,5 metrów.

Fantastyczny wynik w skoku o tyczce w h li

Na zawodach lekkoatletycznych w hali bostońskiej, które rozegrane zostały wobec 14 tys widzów Cornelius Warmerdam uzyskał w skoku o tyczce świetny wynik 4,43 m. Dotychczasowy rekord Ameryki w hali wynosił 4,40, rekord ten ustanowił słynny rekordzista świata Varoff.

W biegu na 1 milę zwycięstwo odniósł Cunningham w czasie 4:10,8 przed Rideout, San Romani, Venzke i Rideout 2. Znany lekkoatleta belgijski Mostert zajął ostatnie miejsce.



ROSALIND RUSSELL, bohaterka filmu „The Citadel".

Piszą do nas.

W obronie zawodu rolnika

Temu tylko pług i socha
Kto tę czarną ziemię kocha
M. Konopnicka.

Czy dużo jest takich rolników, którzy naprawdę kochają swój zagon ziemi? Odpowiem, że tak! Każdy rolnik, który od lat dziecinnych stanął na swym zagonie ojczystym, który przy ciężkiej pracy w znojne dnie zraszał go polem, ten rolnik kocha ziemię swą tak, jak nikt inny.

W życiu codziennym, rolnik nawet nie zastanawia się nad tym, czy on tą martwą ziemię zdolny jest kochać. Lecz gdy zobaczy, że ten zagon ziemi ktoś chce mu zabrać, wówczas ziemia staje się inna, widzi ją żywą, jak nigdy dotychczas. W chwili rozstania się z ziemią, rolnik potrafi z nią rozmawiać i rozumieć jej mowę i skargi. Z chwilą gdy losy rolnika rzucą gdzieś w obce strony, wówczas zrozumie jak mocno jest przywiązany do swej ziemi i do kraju. Często woli zostawić dobrobyt w krajach dalekich i wrócić na swój zagon.

Kraj nasz prawie w 80 proc. rolniczy, a mający tak kochających synów, może śmiało liczyć, że w obronie swej ziemi (jak to i zawsze było dotychczas) rolnik zawsze będzie stawać dzielnie.

Zupełnie inaczej rzecz przedstawia się jeśli chodzi o zamiłowanie rolnika do pracy w życiu codziennym i o traktowanie swego zawodu rolniczego. Każdą czynność w pracy na roli, czy też w swym obejściu gospodarskim, rolnik wykonuje jakby z przymusu i często niedbale. W pracy zawodowej rolnik nie stara się ułożyć sobie życia tak, aby dawało mu ono na równi z innymi, moralne zadowolenie. Praca na roli wymaga od rolnika bardzo dużo, zaś rolnik nie chce mieć ze swej pracy tych korzyści, które mu się słusznie należą. Może w dużej mierze przyczynia się do tego przyzwyczajenie, że tak być musi, albo też, że rolnik jest niewolnikiem, któremu przeznaczenie każe już taki byt prowadzić. Pojęcia takie są zupełnie niesłuszne. Rolnik powinien dziś w zupełności zdawać sobie sprawę, że odgrywa najważniejszą rolę, bo żywi cały świat chlebem. Bez rolnika dzisiejszy postęp w każdej dziedzinie nie ruszyłby ani kroku naprzód. Pieniądz, który dziś takie ma znaczenie, bez rolnika nie przedstawiałby żadnej wartości. Siła i potęga państw, zależna jest w dużej mierze od rolnika, bo dobrze ubrany i nakarmiony żołnierz jest zawsze zdolny pełnić swą służbę. O tym wszystkim rolnik powinien dokładnie wiedzieć.

Dziś często słychać tylko od rolników narzekania, że im się bardzo źle w życiu powodzi, że często muszą rozstawać się ze swym zagonem i jechać na wędrówki w inne strony za chlebem. Rolnik wyjeżdżający za granicę, wywozi ze sobą zasób pracy, który umiejętnie tylko zastosowany we własnym gospodarstwie, mógłby przynieść znaczne korzyści. Aby postawić nasze gospodarstwa na odpowiednim poziomie kultury i techniki, aby dzisiejsze warunki meiszkaniowe na wsi były odpowiednie do życia doby dzisiejszej, aby wreszcie rolnik mógł spożywać pokarmy takie i w takiej formie, do jakiej dziś cywilizacja ludzka doszła, powinien stanowczo wymagać i brać od życia to, co mu się słusznie należy. Napewno dziś niejeden rolnik powie, że nie ma czasu dbać o siebie, że musi pracować na innych, aby innym dobrze się powodziło. Musimy dobrze się zastanowić czy w tym twierdzeniu rolnik ma całkowitą rację. Przede wszystkim rolnik nie jeden na świecie pracuje, tylko jest w pracy tej częste niezrozumienie ludzi, którzy wzajemnie dla siebie pracują. Przemysłowiec, lub urzędnik, pracujący w biurze, myśli sobie, że on to robi tylko dlatego, aby być czymś lepszym od innych, traktując z góry inny dział pracy. Często się zdarza, że rolnik, siwy staruszek, przychodzący załatwiać swe sprawy w urzędzie, jest traktowany lekceważąco przez człowieka, który mógłby być jego synem, lub wnukiem. Rolnik, załatwiający sprawy swe w urzędzie, z zazdrością patrzy na urzędnika w białym wykrochmalonym kołnierzyku i elegancko zrobionym ubraniu, nie zdając sobie sprawy, że w jego zawodzie ubranie to nie wygodnym byłoby przy pracy na roli. Urzędnik zaś patrzy z pogardą na rolnika, który przyszedł do biura w samodziałach i juchtowych butach. Dziś sobie za obrazę mają ludzie pracujący w innym zawodzie, np. adwokat, śpiewak i inni, że ich ktoś nazwie pastuchem lub świnopasem, uważając, że to ich obraża, aby broń Boże byli oni tymi pastuchami. Przypuśćmy, że rolnik stał się tak inteligentny i tak źle pojmował sprawę, jak pojmują to ludzie, mający pretensje, że tylko oni trzymają świat w swym ręku i nie pasł ani świń, ani krów, coby jedli oni i czy ładnie by mówili i śpiewali.

Nas rolników nie powinno przerażać to, że ludzie z innego zawodu obrażają się o to, aby ich nie dotknąć tym, czym my sobie codziennie zdobywamy chleb i dla siebie i dla innych. Musimy narówni z nimi bronić swego zawodu rolnika, gdyż to powinno być ambicją i honorem, jeżeli każdy będzie cenił swój zawód i nie pozwoli go obrazić. — Broniąc swego zawodu, np. rolnictwa, zmusimy innych szanować nasz dział pracy, a także i nas samych. Skoro np. adwokata obraża to, że jego ktoś nazwei pastuchem, to powinien by pastuch obrazić swego kolegę powiedzeniem „bodajżeś dzień i noc śpiewał", lub „bodajżeś dzień i noc mówił". — Lecz doceniając to, że i śpiewak i adwokat również są to ludzie pracy, rolnik jest zbyt inteligentny, aby w ten sposób potrafił obrazić innych. Należy przyznać, że sami sobie jesteśmy dużo winni, gdyż nie chcemy dążyć do oświaty i nauki, uważając często, że nam na roli nie trzeba się uczyć, aby być świadomymi rolnikami, aby dać innym do zrozumienia wówczas, że my jesteśmy sobie równi. Dziś adwokat zna dokładnie prawo, aby bronić sprawy innym i sobie. Śpiewak napewno zna dokładnie nuty, aby mógł śpiewać, — my zaś bardzo mało znamy swój fach, aby odpowiednio sobie życie ułatwić, aby żyć tak, jak żyją inni rolnicy (np. w poznańskim).

Każdy rolnik powinien tak postawić kwestię kształcenia swych dzieci, aby one zdobywały wiadomości fachowo-rolnicze, skoro mają pracować na roli. Pozatem rolnik powinien nareszcie przestać uważać się za coś gorszego od ludzi umysłowo pracujących. Jakże przykro słuchać, kiedy rozmawiając z rolnikiem, mówi on, że—„et panie ja rolnik, co ja tam mogę znaczyć". Dziś właśnie powinien zdawać sobie rolnik sprawę, że on dużo znaczy tak samo jak i każdy inny obywatel polski, bo pracuje szczerze, a że niezawsze świadomie i dobrze wykonuje swą pracę powinien starać się zdobywać oświatę, należąc do organizacyj rolniczych i uczęszczając na każdy kurs rolniczo-oświatowy. Dziś powinien być każdy rolnik dumny, jeżeli nosi na klapie swej kurtki odznakę członka kółka rolniczego, lub prenumeruje gazetę rolnicza

Obrona zawodu rolnika, to obrona naszych interesów i dobrobytu społeczeństwa w ogóle. Z dumą możemy stwierdzić, że np. z naszą armią wszyscy muszą się liczyć, bo żołnierz polski nie pozwoli obrazić nikomu swego munduru, ani też swego stanu żołnierskiego. A przecież żołnierze — to w większej części ci sami młodzi rolnicy, którzy zostali na jakiś czas wcieleni do szeregów armii, aby nauczyć się bronić kraju i aby ludzie mogli swobodnie i bezpiecznie pracować. Skoro rolnik po powrocie z wojska przyjdzie na wieś i z takim zapałem będzie bronił honoru swej pracy, jak dotychczas bronił honoru munduru, wówczas całe społeczeństwo rolnicze, a razem i całe państwo będzie tak silne, że będą musieli z rolnikiem wszyscy się liczyć i szanować jego pracę.

Paweł Kulesz.

KRONIKA

LUTY
19
Niedziela

Dziś: Konrada M.
Jutro: Leona

Wschód słońca — g. 6 m. 35
Zachód słońca — g. 4 m. 31

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 18.II. 1939 r.

Ciśnienie 757
Temperatura średnia + 3
Temperatura najwyższa + 4
Temperatura najniższa 0
Opad 1,5
Wiatr południowy
Tend.: Spadek, pp. bez zmian
Uwagi: Pochmurno, przed południem deszcz.

NOWOGRÓDZKA

— **Choroby zakaźne.** Wedle danych statystycznych wydziału pracy, opieki społecznej i zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w drugim tygodniu miesiąca lutego rb. było zachorzeń: na dur brzuszny — 2, tur plamisty — 25 (w czym w pow. szczuczyńskim 8), na błonicę — 15, na odrę — 82 (w czym w pow. słonimskim 76 wypadków), na jaglicę — 12. Na inne choroby zakaźne wypada zaledwie po parę zachorowań.

LIDZKA

— **3-miesięczny kurs radio-telegraficzny.** Sekcja Wileńskiego Klubu Krótkofalowców w Lidzie uruchamia 3 miesięczny kurs radio-telegraficzny dla pań i panów. Informacje udziela się w lokalu Związku Urzędników administracji wojskowej w Lidzie, ul. Zamkowa 2, od godz. 18 do 19.

— **Pociąg popularny na „Kaziuka" do Wilna.** Delegatura Ligi Popierania Turystyki w Wilnie organizuje 4 marca br. tanią wycieczkę pociągiem popularnym na kiermasz regionalny św. Kazimierza z Lidy do Wilna. Cena karty kontrolnej 3 kl na przejazd z Lidy do Wilna i z powrotem wynosi łącznie 3 zł 70 gr. Sprzedaż kart kontrolnych w kasach biletowych. Wyjazd z Lidy 4 marca o godz. 8 min. 20 Odjazd z Wilna 5 marca o godz. 16 min 25.

— **Na zakup samolotu ziemi lidzkiej złożyli składki:** Oddział piechoty w Lidzie 1423,40 zł, Komenda Rejonu Uzupełnień 128,80 zł, Sąd Rejonowy Wojskowy 11,05 zł, Ks. kapelan Szabelski 8,00 zł, podoficerowie komendy pw Krakusów 2,60. Razem 1573,85 zł.

NIEŚWIESKA

— **Baptyści.** Do liczby „ośrodków" baptystów przybył nowy w Worotyszczach, gm. horodziejskiej. Władzę „duchowną" sprawuje tam niejaki Włodzimierz Malawko. Obecnie na terenie powiatu istnieje już 6 placówek sekciarskich.

— **WŚCIEKŁY KOT. We wsi Kozanowszczyzna, pow. nieświeskiego, została dotkliwie pogryziona prawdopodobnie przez wściekłego kota Helena Sołowiejowa. Sołowiejową umieszczono w szpitalu i poddano szczepieniom ochronnym. Głowę kota przesłano do Państwowego Instytutu Higieny.**

— **O CZWARTYM PRZYKAZANIU. Aleksander Kołodziński w Wielkiej Bychowszczyźnie pożyczył od swej rodzonej matki Heleny 80 zł. Kiedy Kołodzińska do** pominała się przy zwrocie 40 zł o resztę **Oleś nie tylko odebrał mamusi przemocą wręczone przed chwilą pieniądze, ale ob sypał ją gradem tak nieprzyzwoitych porównań, że sprawa została skierowana przez policję do prokuratora.**

— **8-LETNI ŁYŻWIARZ POD LODEM. Ośmioletni Mieczysław Tarnowski ślizgając się na jeziorze radziwiłłowskim w Nieświeżu, wskutek załamania się słabej powłoki lodowej — wpadł do wody i zaczął tonąć. Na ratunek tonącemu pośpieszył woźny Wydziału Powiatowego, Konstanty Szymczyk, który z narażeniem własnego życia wydobył dziecko z lodowatej kąpieli.**

— **Zabili rogacza pałkami.** Policja w Klecku prowadzi dochodzenie przeciwko mieszkańcom Domatkanowicz: Janowi Abramowiczowi, Antoniemu Sałacie, Bazylemu i Janowi Zdanowi o zabicie rogacza pałkami, którego zaszczuło psami.

WOŁOŻYŃSKA

— **Młyn opalany torfem.** Polska „Spółka Zakładów Przemysłowo-Rolniczych w Horodżkach" buduje koło stacji kolejowej Wołożyn młyn parowy. Młyn opalany będzie torfem, którego wielkie pokłady znajdują się na obok położonych łąkach. Spółka zamierza obok młyna uruchomić tartak.

ŚWIĘCIAŃSKA

— **Zaciąg do Junaków.** W Święcianach odbyła się komisja zaciągowa do Junackich Hufców Pracy. Z pośród 44 kandydatów Komisja przyjęła 40. Liczba przyjętych w roku bieżącym jest znacznie wyższa od liczby z roku ubiegłego.

— **Akademie w 21 rocznicę niepodległości Litwy.** 16 bm. w 21 rocznicę ogłoszenia niepodległości Republiki Litewskiej odbyły się w Święcianach i na terenie powiatu akademie, zorganizowane przez stowarzyszenia i społeczeństwo litewskie.

OSZMIAŃSKA

— **Słomę lnianą trzeba przerabiać racjonalnie.** Na terenie pow. oszmiańskiego prowadzona jest przez orgnizacje rolnicze usilna propaganda racjonalnej przeróbki słomy lnianej zmierzająca ku temu, aby producenci dostarczali na rynek włókno lniane w postaci czysto-trzepanej. Dotychczas bowiem powiat oszmiański dostarczał na rynek włókno w postaci półtrzepanej, tzw. 1/2 „syrca".

Obecnie len czysto trzepany firmy hurtowe mogą nabywać bezpośrednio od rolników, którzy są wyposażeni w odpowiednie narzędzia do przeróbki lnu.

— **Powstaje Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo Handlowa.** 17 bm. zorganizowana została Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Oszmianie. Na zebranie organizacyjne przybyli przedstawiciele Banku Rolnego, Związku Spółek Rolniczych i Zawodowo-Gospodarczych oraz szereg przedstawicieli rolnictwa większej i mniejszej własności w liczbie ponad 100 osób. Na zebraniu została wybrana Rada Nadzorcza, która poczyni kroki nad rozbudowaniem kapitału. Obecnie Spółdzielnia dysponuje już własnym kapitałem w wysokości 30 tysięcy zł.

— **Stacje ogierów.** Powiatowe Koło Hodowców Koni w Oszmianie uruchomiło punkty kopulacyjne w Żurawach, Antonowie i Nowosiółkach. Stacjonowanych jest 8 ogierów z państwowego stada ogierów w Berdówce.

DZIŚNIEŃSKA

— **WYSTAWA ARCHEOLOGICZNA Zarząd głębockiego oddziału Polskiego T-wa Krajoznawczego nawiązał kontakt z Muzeum Archeologicznym USB w Wilnie w sprawie zorganizowania w Głębokiem wystawy archeologiczn., któraby charakteryzowała dzieje Dziśnieńszczyzny od epoki kamienia do końca okresu wczesnohistorycznego. Eksponaty (zabytki) na wystawę zostaną użyczone przez wspomniane Muzeum, Towarzystwo Krajoznawcze zaś pokryje koszty sprowadzenia. Wystawa ta niewątpliwie wzbudzi duże zainteresowanie miejscowego społeczeństwa.**

POLESKA

— **Lody na rzekach spłynęły.** Lody na rzekach poleskich spłynęły. Niektóre statki pasażerskie rozpoczęły żeglugę.

— **SAMOCHÓD ZABIŁ WIEŚNIAKA Jadący do Pińska ciężarowy samochód uderzył lusterkiem przytwierdzonym do kabiny szofera idącego przy swej furmance Szymona Cymbalistę, mieszkańca wsi Balewo pod Pińskiem. Cymbalista padł na miejscu trupem.**

WOŁYŃSKA

— **Naukowa Stacja Doświadczalna.** Przy Wołyńskim Instytucie Naukowym zorganizowana ma być w najbliższym czasie Naukowa Hodowlana Stacja Doświadczalna dla hodowli krów, świń i owiec.

W tym roku na Wiosenne Targi Lipskie lecimy samolotem

Dotychczas słyszeliśmy tylko „o pociągach popularnych" a obecnie będziemy mieli i „samoloty popularne". Pierwszy taki „popularny samolot" odleci w dniu 5 marca z Warszawy do Lipska na tamtejsze Wiosenne Targi. Powrót nastąpi 8 marca. Następnego dnia druga partia uda się na Targi i po czterodniowym pobycie w Lipsku wróci do Warszawy.

Z przelotów tych skorzystają liczni przemysłowcy i kupcy udający się z Polski na Targi Lipskie.

Cena przelotu w obie strony wynosi zł 250. Jeżeli weźmiemy pod uwagę czas dwudniowy przelotu i wygody związane z komunikacją lotniczą to cena ta jest naprawdę popularna.

Dokładnych inofrmacyj udziela Biuro Miejskie „Lotu", ul. Al. Jerozolimskie 35.

Po krwawych walkach w Katalonii



Moment przenoszenia rannych żołnierzy wojsk republikańskich (podczas walk w Katalonii), na okręt szpitalny „Patria", zakotwiczony w Marsylii. W pierwszym transporcie przybyło do Marsylii 600 rannych Hiszpanów.

Walka ze spekulantami miejsc na kiermaszu Kaziukowym

Władze miejskie zwróciły uwagę, że w okresie, poprzedzającym jarmark św. Kazimierza, różni „spryciarze" na kilka tygodni przed tym zajmują zwykle tereny na rynku Łukiskim i żądają następnie odstępnego od poszukujących miejsc na stoiska. Wydział gospodarczy Zarządu Miejskiego postanowił w tym roku usunąć tych spekulantów i urządzającym stoiska będzie bezpośrednio wydawał karty z przydziałem miejsc na rynku. Karty te można nabywać w wydziale gospodarczym Magistratu (Dominikańska 2, pokój 107) od dnia 20 do 25 lutego w godz. od 10 do 12.

W LITWIE zgłoszenia na prenumeratę „Kurj. Wileńskiego" przyjmują: F-ma „SPAUDA" — Kaunas, Maironia 5a; Księgarnia „STELLA" — Kaunas. Prenumerata miesięczna 6 litów.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 18 lutego 1939 r.

Ceny za towar standartowy lub średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym, parytet wagon st. Wilno. (Len za 1000 kg f-co wagon st. załadowania). Dostawa bieżąca normalna taryfa przewozowa.

Żyto	I standart	14.—	14.50
„	II „	13.50	13. 5
Pszenica jara jednolita	I st.	19.—	19.50
„ „ zbierana	II „	18.25	18.75
Jęczmień	I standart	—	—
„	II „	16 —	16.50
„	III „	15.50	16.—
Owies	I „	13.50	14.—
„	II „	12.50	13.25
Gryka	I „	19.25	19 75
„	II „	18.75	19.20
Mąka żytnia wyciąg.	0—30%	29 —	29.50
„ „ „ I A	0—55%	25 50	26.—
„ „ razowa	0—95%	19.50	20.—
Mąka pszen. gat. I	0—50%	36 75	37.75
„ „ „ I-A	0—65%	36 —	36.50
„ „ „ II	50—60%	29.—	30.—
„ „ „ II	60—65%	23.75	24.25
„ „ „ III	65—70%	18.25	18.75
„ „ pastewna		15. —	15.50
Mąka ziemniacz. „Superior"		33.—	33.50
„ „ „Prima"		—	—
Otręby żytnie przem. stand.		9.50	10.—
„ przen. śred. przem. st.		11 —	11.50
Wyka		17.25	18.—
Łubin niebieski		10.25	10.75
Siemię lniane bez worka		52.50	53.50
Len niestandaryzowany:			
Len trzepany Horodziej		2050.—	2090.—
„ „ Wołożyn		1720.—	1760.—
„ „ Traby		—	—
„ „ Miory		1320.—	1360.—
Len czesany Horodziej		2240.—	2280.—
Kądziel horodziejska		1600.—	1640.—
„ grodzieńska		1340.—	1380.—
Targaniec moczony		680.—	720.—
„ Wołożyn		880.—	920.—

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 18.II 1939 r następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

MASŁO za 1 kg	hurt	detal
wyborowe	3.40	3.70
stołowe	3.30	3 60
solone	3.—	3.20
SERY za 1 kg		
edamski czerwony	2.30	2.60
„ żółty	1.90	2.20
litewski	1,75	2.—
JAJA za 1 kg	1 30	1.[illegible]0

PIERRE NORD 31

KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Aventures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

Nie tracąc czasu nawet na zasalutowanie kolegom, eim wyszedł z komendantury. Była to pora koncertu. Oficer spojrzał z roztargnieniem na tłum żołnierzy, krążących wokoło orkiestry, w takt melodii „Arlezjanki" Bezet'a. Szedł wzdłuż jednej strony rynku, gdy cywil, śpieszący się, by dobrze zaznaczyć, że jeśli się tam znajduje to nie dla przyjemności, otarł się o niego, wychodząc z ratusza. Automatycznie, Heim podniósł szpicrutę na przechodnia, który zatrzymał się i patrzył na niego śmiało, choć bez zuchwałości. Był to chłopak siedemnasto, czy osiemnastoletni, o otwartej inteligentnej twarzy. Był silnie poruszony, ale walczył zwycięsko ze sobą, by zachować zimną krew.

— Pewno nie czytałeś, smarkaczu — krzyknął Heim — że trotuar należy do oficerów niemieckich?!

Twarz jego pobladła nagle, jak gdyby odpłynęła z niej krew, głowa przechyliła się na ramię, górna warga skurczyła się i odsłoniła zęby, jak zwykle, gdy zamierzał uderzyć Francuza. Wzniesiona szpicruta miała już opaść. W tym momencie dokładnie cywil uśmiechnął się, podniósł palec w górę, odrzucił głowę w tył, jak gdyby wszystko, co działo się na Rynku, straciło znaczenie. Heim odgadnął, zanim usłyszał pomruk metaliczny, dobrze znany, dźwięczniejszy i lżejszy od motorów niemieckich z tego okresu. Pięć samolotów, lecących z zachodu na wschód lotem grupowym, rosło w oczach, wkrótce rozróżnić już można było ich barwne koncentryczne koła. Pierwsza bomba padła nie wiadomo gdzie, budząc długie głębokie, zwycięskie echo. Wtedy dopiero odezwała się syrena alarmowa, raz po raz odzywał się jej zadyszany i przerażony jęk, jak gdyby chciała odrobić groźne opóźnienie.

— Tak zawsze przychodzi jak musztarda po obiedzie — rzekł Francuz. — Pękać ze śmiechu.

— Tak — rzekł Heim — to dziwne.

Razem, idąc obok siebie, oddalili się od schronu pod sklepieniem Ratusza, by lepiej widzieć. W tej chwili, na obszernym placu, stali tylko oni jedni przed górą powywracanych pulpitów i porzuconych instrumentów muzycznych. Żołnierze tłoczyli się przy wejściach do schronów, usiłując wepchnąć się w pięćdziesięciu do najbliższych dwuch małych szalętów, umieszczonych w zagłębieniu muru z obu stron bramy Teatru Miejskiego, a z których każdy pomieścić mógł najwyżej odwadziescia osób. Ranni już krzyczeli zanim spadł drugi pocisk. Oznajmił go wściekły gwizd, zakreślił na niebie zawrotny poziomy łuk nad rynkiem i runął z hukiem, zwiastującym koniec świata. Wielki kawał asfaltu równo oddarty — wzniósł się w całości, jak gdyby miał przytłoczyć obu ludzi, zakołysał się przez moment prawie poziomo w powietrzu, zgiął się, pękł i opadł miękko wśród ognia odpadków stali, kawałków bruku i kamieni, pryskających na wszystkie strony. Ostatni pocisk, najwspanialszy jak bukiet fajerwerkowy, nowiutki i świecący, ciśnięty z nieprawdopodobnej wysokości, spadł wirując. Cudem nietknięci, Heim i Francuz spojrzeli na siebie. Byli trupio bladzi. Sanitariusze wypadli z komendantury biegiem. Zatrąbił wóz ambulansowy. Obaj patrzyli obojętnie w niebo.

— Odlatują — rzekł Heim.

— Nie zupełnie, jak pan sądzi. Chodzi im o stację. Ale jesteśmy oddaleni od niej o jakie tysiąc pięćset metrów. Widzi pan. już jeden zrobił wiraż.

Pięć czy sześć detonacyj zbiorowych zmieszało się w straszliwym trzasku, od podnóża pagórka przy starym mieście podniósł się gęsty, szary dym. Można było pomyśleć, że to kres wszystkiego. Straszliwy wybuch dobywający się jakby z głębi rozdartej ziemi, wstrząsnął całym miastem, tłumiąc trzask pękających szyb walących się kominów i spadających kawałków dachów; ziemia zadrżała.

Heim i Francuz, zahypnotyzowani, nie mogli oderwać oczu od pięciu samolotów, które w białych kłębach nie dosięgających ich szrapneli, szybowały dalej, jakby bez pośpiechu, zaciekle w porządku.

— Jeszcze nigdy nie widziałem takiego bombardowania! — zawołał cywil radośnie. — Z pewnością wyleciały składy amunicji.

— Tak — potwierdził Heim. — Naturalnie. Słyszy pan te nieustające huki? To wylatują jedna po drugiej skrzynie z granatami. Musiało to tam narobić potężnego bigosu.

— Z pewnością. W takich chwilach widzi pan, ma się wrażenie, że nie jesteście już zwycięzcami, żeście odeszli, że zawsze jesteśmy panami są tu Francuzi.

(D. c. n.).

KRONIKA

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują nasiępujące apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbuta (Św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10)

MIEJSKA.

— **Należy pośpieszyć z podaniami o pożyczki budowlane.** W związku z nadchodzącym sezonem robót budowlanych należy przypomnieć, że z dniem 1 marca r.b. upływa termin składania podań do Komitetu Rozbudowy m. Wilna o pożyczki na cele budowlane (budowy nowych domów, przebudowa, remonty i przyłączanie posesyj do miejskiej sieci kanalizacyjno-wodociągowej). Po tym terminie podania nie będą uwzględniane.

— **Inspekcja budowlana rozpoczęła lustrację strychów.** Inspekcja budowlana zarządu miejskiego przegląda obecnie strychy, w celu sprawdzenia, czy znajdują się one w stanie, odpowiadającym przepisom ogłoszonym przez Zarząd Miasta w dniu 22 kwietnia 1938 r.

AKADEMICKA

— **Awangarda.** Senat Akedemicki USB w Wilnie zatwierdził statut organizacyjny stowarzyszenia ideowo-wychowawczego pod nazwą: „Awangarda" — Akademicki Związek Młodej Polski.

SPRAWY SZKOLNE

— **Wieczorne Kursy Dokształcające im. Komisji Edukacji Narodowej** przyjmują wpisy na II półrocze roku szkolnego 1938/39 Grupa gimnazjum nowego ustroju. Grupa repetycyjna do egzaminu dojrzałości starego typu (tylko dla repetentów). Grupa stenografii. Zapisy i informacje w sekretariacie ul Wielka 47 co dzień od godz. 17 do 20.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **358 Środa Literacka.** W dniu 22 bm. p. Andrzej Mikułowski publicysta i współpracownik czasopisma „Prosto z mostu" wygłosi odczyt p. t. „Rok teatralny w Londynie" (przegląd form widowisk teatralnych w Anglii, struktura świata teatralnego, stosunek publiczności do sceny itd.). Pocz 20.15.

— **Dzisiejsze zebranie dyskusyjne.** Związku Rolników z Wyższym Wykształceniem rozpocznie się o godz. 13 w sali Stowarzyszenia Inżyn. Kolej. (ul. Wileńska 33).

— **Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich.** 2 marca 1939 r. (czwartek) o godz. 19, w razie braku quorum, o g. 20, odbędzie się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Wilnie doroczne walne zebranie sprawozdawcze członków Koła. W części drugiej zebrania mgr Seweryn Arseniew zagai dyskusję p. t.: „Podział pracy między bibliotekarzami naukowymi i technicznymi w bibliotekach naukowych".

— **Zarząd Oddziału Grodzkiego Ligi Morskiej i Kolonialnej** w Wilnie podaje do wiadomości swych członków, że Walne Zebranie Oddziału Grodzkiego LMK odbędzie się w dniu 5 marca rb. o godz. 12 w lokalu Izby Rzemieślniczej przy ul. Gdańskiej Nr 6.

ZE ZW. I STOWARZYSZEŃ

— **Przy Związku Rezerwistów** w maj. Zułów został zorganizowany komitet opieki nad biednymi. W skład komitetu weszli: Bolesław Łukaszewicz, Drozd Władysław, Leon Żejmo, Józef Rudziński oraz prezes tegoż Koła Żejmo Antoni. **A. Ż.**

— **W Klubie Demokratycznym.** Przed paru dniami Klub Demokratyczny w Wilnie zorganizował odczyt na temat „Aktualne zagadnienia samorządu miejskiego". Odczyt odbył się w lokalu Okręgu Wileńskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Sprawę referował Owczynnik Bronisław. Po odczycie wywiązała się dyskusja.

RÓŻNE.

— **Na tegorocznego „Kaziuka"** Liga Popierani Turystyki wydaje karty uczestnictwa, na podstawie których można będzie korzystać z 50% ulg kolejowych przy przejazdach indywidualnych do Wilna i z powrotem w czasie od 1 do 7 marca 1939 roku. Karty uczestnictwa będą wkrótce w sprzedaży w przedstawicielstwach LPT oraz w biurach podróży. Prócz przejazdów za kartami uczestnictwa oczekujemy wiele pociągów popularnych z następujących miejsc: Warszawy. Nowo-Święcian, Głębokiego, Molodeczna, Smorgoń, Lidy, Baranowicz, Białegostoku.

— **Nowy zarząd P. Z. Teatrów Świetlnych.** Odbyło się doroczne zwyczajne walne zebranie członków Polskiego Zrzeszenia Teatrów Świetlnych woj. wileńskiego i nowogródzkiego, w lokalu Bristol w Wilnie, przy ul. Mickiewicza 22. Władze Teatrów Świetlnych woj. wileńskiego i nowogródzkiego ukonstytuowały się następująco: Prezes A. Prużański, zam. w Wilnie, przy ul. Mickiewicza 20, wiceprezes S. Subartowicz, zam. w Wilnie przy ul. Skopówka 7, skarbnik J. Kalicki, zam. w Wilnie przy ul. Ostrobramskiej 9, sekretarz J. Grochal, zam. w Nowo-Wilejce, ul. Objazdowa 9, czł. zarz. O. Iwinicki, zam. w Nowogródku przy ul. Pierackiego 8.

Siedziba Związku mieści się przy ul. Wielkiej 47, tel. 24-75.

— **Staraniem Zarządu Koła Nr 2 Zw. Rezerwistów,** 19 bm. o godz. 17 odbędzie się koncert przy ul. Tatarskiej 5 m. 3 z udziałem solistów orkiestry symfonicznej i chóru. Wstęp wolny.

— **Pokaz gospodarczy.** Liceum Gospodarcze ZPOK zawiadamia, że we wtorek, dn. 21 bm. o godz. 17 w lokalu szkoły przy ul. Bazyliańskiej 2/17 odbędzie się pokaz: „Ciasta kruche i piaskowe". Wstęp na pokrycie kosztów produktów 1 zł, dla członkiń ZPOK 75 gr.

ZABAWY.

— **Koło Nadbałtyki St. Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie** ma zaszczyt prosić na **„Bałtyckiego śledzia",** który odbędzie się się 21 lutego 1939 r. w salach Szkoły Nauk Politycznych — ul. Arsenalska 8. Początek o godz. 21. Wstęp zł 2.99. Akad. zł 1.99. Wstęp za zaproszeniami. Doborowy jazz Tani bufet.

Pokazy łyżwiarskie w Katowicach



Ewa Scheibertówna, mistrzyni Polski w jeździe figurowej na lodzie.

Wiadomości radiowe

SZCZEPAŃSKA, SIOSTRY BURSKIE CHMURKOWSKA I RADCA STROŃĆ W RADIO.

Niedzielny „podwieczorek przy mikrofonie" zapowiada się wesoło i urozmaicenie. Humor zapewni występ arcydowcipnej Marii Chmurkowskiej i niezawodnego radcy Strońcia. Poza tym śpiewać będzie ulubienica publiczności warszawskiej Lucyna Szczepańska, a siostry Burskie wykonają nastrojowe piosenki. Wystąpią również bracia Boutze, wirtuozi na harmonijkach ustnych. „Podwieczorek" rozpocznie się o godz. 17.30.

PIEŚNI LUDOMIRA RÓŻYCKIEGO.

20 bm. o godz. 18.05 usłyszymy pieśni Ludomira Różyckiego, jednego z czołowych współczesnych kompozytorów polskich w wykonaniu Zofii Wyleżyńskiej (sopran), akompaniament Walentyny Czuchowskiej. Recital rozpocznie „Modlitwa Lukrecji" z op. „Beatrix Cenci", w dalszym ciągu usłyszymy cztery najbardziej wartościowe pieśni

„MARIA ANTONINA" DLA RADIOSŁUCHACZY.

Dziś, w niedzielę o godz. 12 w kinie „Pan" odbędzie się seans największego filmu „Maria Antonina" specjalnie dla radiosłuchaczy. Bilety po 54 gr za okazaniem abonamentu za luty. Kasa czynna od godz. 11.30.

Zapomniana melodia

Wkrótce w kinie „Pan"

„Zapomnianą melodię" — każdy... zapamięta, bo jest to film, zupełnie jedyny w swoim rodzaju i odcinający się od wszystkich filmów, jakie się ostatnio ukazywały na ekranie. To film pogodny, radosny, słoneczny, promienny, choć z łezką... Młodość, miłość, awantura — oto jego hasło. Będziecie się na nim śmiali do łez. To jedyny film na obecne czasy. Nie będzie was wciągał w tragedie i dramaty. Da zdrowy śmiech i szczery humor, da atmosferę beztroskiej wesołości wśród młodych, ślicznych dziewczątek, rzecz się dzieje bowiem przeważnie na terenie Instytutu dokształcającego dla dziewcząt. Udział biorą najwybitniejsi artyści ekranu polskiego.

RADIO

NIEDZIELA, dnia 19 lutego 1939 r.

7.15 Pieśń. 7.20 Muzyka. 8.00 Dziennik. 8.15 FIS. 8.20 Audycja. 8.45 Program. 8.50 Wiadomości rolnicze. Transmisja do Baranowicz. 9.00 Gra mały zespół mandolinistów „Kaskada" pod dyr. Kaz. Skindera. Transmisja do Baranowicz. 9.15 Koncert muzyki operowej. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry w Poznaniu. 11.47 „FIS". 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek symf. 12.30 Transmisja uroczystej Akademii Żałobnej ku czci Ojca św. Piusa XI (z sali Teatru Miejskiego na Pohulance). Sprawozdawca: Lech Beynar. 13.20 „Co się dzieje w Wilnie" — felieton prof. Mieczysława Limanowskiego. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.40 W świecie przyrody: „Cudowny kryształ" — pog. Wandy Bov'e. Transmisja do Baranowicz. 14.50 „Odwiedziny w mieście". Koncert chóru i kapeli wiejskiej pod kier. Leona Niewiadomskiego. Transm. do Baranowicz. 15.20 Echa przeszłości: „Bitwa pod Gorlicami" — pog. Lecha Beynara. 15.30 Audycja dla wsi. 16.30 „FIS". 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.30 Wieczorynka — „Kaskada". Tekst Edwarda Ciukszy. „Sąd nad Kaskadą" 20.10 Wileńskie wiadomości sport. 20.15 Audycja informacyjna. 21.20 Muzyka tan. 21.25 „Łątki radiowe" — wesoła audycja. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.03 „FIS". 23.05 Zakończenie.

PONIEDZIAŁEK, dnia 20 lutego 1939 roku.

6.56 Pieśń. 7.00 Dziennik. 7.15 „FIS" 7.20 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program. 8.15 Muzyka. 8.45 Audycja dla najmłodszych w oprac. Jadwigi Badowskiej. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Muzyka operowa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13.30 „Franciszek Liszt" — audycja dla gimnazjów. 15.00 Audycja dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiad. 16.00 Dzienik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika nauk. 16.35 Fragmenty z oper R. Wagnera. 17.20 Dla każdego jest miejsce w pracy społecznej — p gadanka. 17.30 Ogólnopolska Wystawa Fotograficzna we Lwowie. 17.40 Muzyka tan. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.05 Pieśni Ludomira Różyckiego w wyk. Zofii Wyleżyńskiej. Akompaniuje Wal. Czuchowska. 18.20 Z naszego kraju: „Dokudowo — felieton Jerzego Putramenta. 18.30 Muzyka taneczna. 19.00 „Bilans FIS'u". 19.10 Audycja żołn. 19.40 Koncert rozrywk. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert symf. 21.40 Nowości poetyckie. 22.00 „Rok turystyki na ziemiach północno-wschodnich" — pogad. Fr. Łęskiego. 22.10 Koncert Klubu Muzyczn. Orkiestra smyczkowa pod dyr. Arnolda Röslera. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.03 „FIS". 23.05 Zakończenie.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **„W perfumerii" na przedstawieniu popołudniowym!** Dziś, 19 bm., o godz. 16 po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowym komedia w 3 aktach węgierskiego autora Mikołaja Laszló pt. **„W perfumerii"** w reżyserii dyr. Kielanowskiego. Udział biora pp.: W. Alexandrowicz, H. Buyno, L. Korwin, A. Czapliński, W. Ilcewicz, S. Jaśkiewicz, S. Kępka, W. Lasoń, A. Łodziński, L. Tatarski. Oprawa dekoracyjna — Jan i Kamila Golusowie. Ceny popularne.

— **Koncert Ignacego Friedmana!** Dziś, o godz. 20.15 w Teatrze Miejskim na Pohulance wystąpi z jedynym recitalem fortepianowym — najwybitniejszy pianista doby obecnej — Ignacy Friedman.

— Jutro, w poniedziałek dn. 20.II o g. 20 **„W perfumerii".**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Dziś dwa przedstawienia** po cenach propagandowych: o godz. 4.15 najnowsza operetka P. Abrahama **„Roxy i jej drużyna",** wieczorem o godz. 8.15 z udziałem całego zespołu z J. Kulczycką na czele przezabawna **„Rewia karnawałowa"** po raz ostatni w sezonie.

— **Premiera w ostatni wtorek.** Na ten ostatni dzień karnawału kierownictwo przygotowuje karnawałową premierę komedii muzycznej **„Buchalter'a podwójna".** Reżyseria K. Wyrwicz-Wichrowskiego.



— Ileś zapłacił za ten brylant, Maksie?

— 75 groszy — wątpię jednak, żeby był prawdziwy!



— Czy mogę pomagać, mamo?

— Nie, dziecko moje — nie mam czasu!

Numer akt: Km. 66/39.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Stołpcach Józef Dobrzycki, mający kancelarię w Stołpcach, lokal Sądu Grodzkiego, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 marca 1939 r. o godz. 10 w Mirze, ul. Rynek, odbędzie się 1. licytacja w Mirze, ul. Rynek, odbędzie się 1. licytacja skiej, składających się z 74 par kaloszy różnych, 15 par walonek większych, 11 par walonek dziecinnych, 26 par różnych bucików, 26 par pantofli damskich, 25 par bucików i pantofli gorszego gatunku, oszacowanych na łączną sumę zł 927.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 17 lutego 1939 r.

Komornik **J. Dobrzycki.**

Numer akt: Km. 88/39.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Stołpcach Józef Dobrzycki, mający kancelarię w Stołpcach, lokal Sądu Grodzkiego, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 marca 1939 r. o godz. 11 w Mirze odbędzie się 1. licytacja ruchomości należących do Mowszy Gilmowskiego i Chonona Rakowicza, składających się z 100 kilogramów owsa w ziarnie, 1000 kg żyta, 1000 kg pszenicy, 400 kg siemienia lnianego, 400 kg jęczmienia, 200 kg gryki i 20 worków mąki pszennej 55% po 80 kg mąki w każdym worku, oszacowanych na łączną sumę zł 1190.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 14 lutego 1939 r.

Komornik **J. Dobrzycki.**

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Min. z dnia 25.VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 27 lutego 1939 r. o godz. 10 w lokalu zarządu gminy Dobromyśl, wieś Jamiczno, celem uregulowania należności Urzędu Skarb. w Baranowiczach, Ubezpieczalni Społecznej w Baranowiczach, Zarz. Gm. Dobromyśl, Powsz. Zakł. Ub. Wzajemn. B-cze, Wojew. Biura Fund. Pracy w Nowogródku od Mateckiego Fiszela, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości według Nr tyt. 1152 i 1679: 1 zegar ścienny cena szacunkowa 50 zł, 1 kredens oszklony — 150 zł, 1 lustro ścienne w ramach — 50 zł, 2 samowary niklowe — 50 zł, 1 odbiornik radiowy (3 lamp.) — 200 zł, 1 akumulator pojedyńczy — 7 zł, 1 akumulator podwójny — 14 zł, 1 woltomierz bateryjny — 7 zł, 1 kostium męski kol. czarnego — 75 zł, 1 kostium męski kol. jasnoszarego — 60 zł, 1 kostium męski koloru ciemno-szarego — 60 zł, 1 walizka — 5 zł, 1 kozetka gobelinowa — 20 zł, 1 szafka z lustrem podw. drzwi — 50 zł, 1 etażerka kol. czarnego — 6 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji w składnicy przy Zarz. Gminnym.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
H. Lamprycht.

Ogłoszenie

Dnia 27 lutego 1939 r. o godzinie 12-ej odbędzie się w magazynie odbioru ekspedycji towarowej stacji Wilno (ul. Ponarska).

LICYTACJA
następujących przesyłek:

L. p.	Nr przesyłki i wyszczególnienie przedmiotów wystawionych na licytacje.	Ilość sztuk	Waga kg brutto	wartość szacunkowa w zł	cena wywoławcza w zł
1.	235/3/2 Nasiona warzywne	8 work.	481	1.600	800
2.	4797/150 ramy rowerowe—kompl. z błotnikami i katerami	50 (10 kl.	458	610	305
3.	202400/312 metale	2 skrzynie	15	510	255
4.	4347/27 główki maszyn do szycia	20 skrz.	386	950	475
5.	2105/732 skóry wyprawione	1 bela	155	610	305
6.	410/19 pierze gęsie nie czyszczone	5 work.	260	900	450

Oglądać powyższe przesyłki można dnia 27 lutego rb. w godz. 10—12 w magazynie odbioru ekspedycji towarowej st. Wilno (ul. Ponarska).

PAN Nasz następny program. Najbardziej czarujący film sezonu.
Film młodości, piękna, miłości i radości życia

ZAPOMNIANA MELODIA

W rolach głównych: **Andrzejewska, Zeliska, Znicz, Żabczyński, Grossówna, Fertner, Orwid, Sielański.**

CASINO Dziś **poranek** godz. **12**-ej po cenach ulgowych.
Rekord powodzenia!!! Najwspanialsze arcydzieło XX w.

„SUEZ"

Nadprogram: Piękna **kolorowa** groteska p. t. **„Parodia gwiazd"**
Początek seansów: 2—4—6—8—10.20
Uwaga! Wobec wielkiego natłoku prosimy o wcześniejsze nabywanie biletów.

LUX Dziś **Panowie z towarzystwa**

JUTRO największa gwiazda Europy **Danielle Darrieux** oraz **Douglas Fairbanks** w rewelacyjnym filmie amerykańskim **Paryżanka**

Chrześcijańskie kino **SWIATOWID** Legendarny przepych, egzotyczne bogactwo tajemnice i intryg pałacu Maharadży odsłania film p. t.

Tygrys Esznapuru

I część filmu **„INDYJSKI GROBOWIEC"**

W rol. gł. La Jana, Hans Stuewe i Gustaw Diessl. Pocz. seansów o g. 4, w święta o g. 1

HELIOS Sukces wszechświatowy. Piękna, namiętna, gorąca jak słońce południa, ale jednocześnie płocha, kapryśna i zdradziecka **Viviane ROMANCE** i ulubiony pieśniarz Paryża **Tino ROSSI** w najpiękniejszym filmie miłosnym **„NIEBEZPIECZNA KOBIETA"**

Nadprogram: **Atrakcja kolorowa i aktualności**

Uwaga! Nadzwyczajny program!
Znakomita **rosyjska** tancerka **Vera Zolina** w bajecznej sztuce filmowej

„GOLDWYN FOLLIES"

(JEJ KOCHANY CHŁOPIEC)

oraz **Silvia Sidney** we wzruszającym dramacie

Ten, którego ukochałam

Jutro przemiera ***HELIOS***

Ostatni dzień
Największe arcydzieło

MARIA ANTONINA

Początek o g. **12**-ej. Kasa czynna od g. 11.30
Ulgi ważne

Nieodwołalnie ostatni dzień.

MARS Początek o g. 2-ej ***FLIP i FLAP***

w najnowszej, wspaniałej komedii muzycznej p. t. **„Alpejskie osły"**

NASTĘPNY PROGRAM: Prestiżowy film polski. Wzruszający dramat kobiety, który nigdy nie traci aktualności

Wyrok życia

Role główne: ANDRZEJEWSKA, EICHLERÓWNA, DAMIECKI

KINO Rodziny Kolejowej **ZNICZ** Wiwulskiego 2

Dziś. Dramat miłości silniejszej niż śmierć **„GEHENNA"**

wg powieści **Heleny Mniszek.** — Lidia Wysocka, Ina Benita, Cwiklińska, Zacharewicz, Samborski, Orwid, Fertner i inni.
Nadprogram: DODATKI. Początek codz. o g. 4, w święta o g. 2 pp

---

OGNISKO Dziś. Film o zmartwieniach i radościach małych bohaterów w wielkich miastach p. t.

„DZIECI ULICY" W rolach głównych: **Freddie Bartholomew Jackie Cooper** i inni

Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2 ej.

Kino „APOLLO" w Baranowiczach
Największe arcydzieło prod. polskiej

„STRACHY"

W rolach głównych: Eugeniusz BODO Andrzejewska, Karwowska i inni.

Kino-Teatr „PAN" w Baranowiczach
Rewelacyjny film sezonu

CHICAGO

Pożar Rzymu za czasów Nerona był niczym w porówn. z kataklizmem jaki nawiedził Chicago—nowocz. Sodomę

Kupno i sprzedaż

OKAZYJNIE kupię dom lub folwark koło Jerozolimki. Oferty do Adm. „Kuriera Wil.".

PLAC do sprzedania w zdrowym i ładnym punkcie w Wilnie. Informacje — F. Elektro Ruch ul. Wielka 5.

SPRZEDAM autobus Chevrolet 4-ka. Piśmienne zgłoszenia: Filipa 2 m. 23

KAWIARNIĘ sprzedam, dobrze prosperującą, dużo obiadów, w centrum miasta. Wilno, Wileńska 8—6.

SPRZEDAJĄ SIĘ ŁADNE, młode 3-mies jamniki rasowe. Mostowa 15 m. 8.

DOM nowy drewniany **do sprzedania** z werandą oszkloną, 2 i pół ha lasu, w tym 1 ha sadu owocowego, w bardzo ładnej miejscowości w **Wołokumpli.** Adres w redakcji.

MASZYNY do szycia systemu Singera. Najnowocześniejsze modele. Najniższe — ściśle fabryczne ceny. Długoletnia gwarancja. Firma chrześcijańska **Tadeusz Ankudowicz,** Warszawa, Nowy-Świat 39. Katalogi bezpłatnie. Filii nie posiadam.

Z POWODU WYJAZDU sprzedam 3 majątki leśne. Adres w Administracji „Kurjera Wileńskiego".

Nauka i Wychowanie

DO MATURY i wszelkich egzaminów przygotowujemy szybko i fachowo. Pomoc w nauce (szkoła powszechna, gimnazjum, liceum). Opłata b. niska. Adres zostawić w administracji „Kur. Wil.".

PRAKTYCZNA KOREPETYTORKA udziela lekcyj w zakresie gimnazjum (z niemieckim i łaciną) b. tanio. Adres: Kalwaryjska 23 — 6-a (wejście z frontu).

Stołpeckie

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO - HANDLOWA w Stołpcach, Plac Kościelny 2 tel. 71 Sprzedaje: nawozy sztuczne, maszyny, narzędzia rolnicze i galanterię żelazną, artykuły spożywcze, i kolonialne, nasiona zbóż, materiały opałowe i budowlane, meble oraz prowadzi komisową hurtownię soli.
Skupuje: — zboże wszelk. oraz trzodę chlewną.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOSCI pow. stołpeckiego w Stołpcach (ul. Piłsudskiego 8) istnieje od roku 1927. Wkłady oszczędnościowe wynoszą ponad 300 tys. zł. K. K. O. przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Nieświeskie

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeskiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Jan Giedroyć-Juraha — „Warszawianka". Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów.

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY w Nieświeżu jest **najstarszą** instytucją kredytową w powiecie. **Wydaje pożyczki** członkom, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa z odpow. udziałami w Nieświeżu, tel. 99. ddziały: w Klecku i Snowie. Zakupuje: wszelkie ziemiopłody — trzodę chlewną — bydło. Sprzedaje: maszyny i narzędzia rolnicze — nawozy sztuczne — artykuły — budowlane.

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Saw.cz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3— .

DOKTOR MEDYCYNY
A. Cymbler
Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe
ul. Mickiewicza 12 (róg Tatarskiej), tel. 15.61
Przyjmuje od godz. 8—2 i 5—8.

DR. MED.
M. Gordon
choroby wewnętrzne
przeprowadził się na ul. Zawalną 22,
przyjmuje od 4—6, tel. 23-01.

DOKTOR
Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10.67. Przyjmuje od godz. 10—12 i 5—8 wiecz.

DOKTOR MED.
J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece.
Przyjmuje w godz. 8—9, 12—1 i 4—7.
Zamkowa 3 m. 9.

DOKTÓR
M. Zaurman
Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
Szopena 3, tel. 20-74.
Przyjmuje 12—2 i 4—8.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—13 i 3—8.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—° róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Wielka 4—1.

LOKALE

MIESZKANIE 4-pokojowe, wanna, wszystkie wygody, do wynajęcia. Piekiełko 7.

LOKAL handlowy odstąpię niedrogo. na tychmiast, ul. Trocka 5 1 b kawiarnia.

Handel i Przemysł

Pracownia Państwowego Gimnazjum Krawieckiego w Wilnie (ul. Królewska 8) przyjmuje zamówienia na suknie sportowe, wizytowe, wieczorowe, komplety. Wykonanie szybkie i wykwintne. Ceny zniżone. Przygotowano modele na sezon wiosenny, oraz najlepsze żurnale francuskie. Kierowniczka warsztatów przyjmuje Klientki w poniedziałki i środy od 12—14 oraz wtorki i czwartki od 17—19. Uprasza się o przestrzeganie wymienionych godzin.

SKÓRY surowe wszystkie skupujemy. **FUTRA** wszelkie dostarczamy — naprawiamy — modernizujemy. **garbujemy — farbujemy.** Prowincja pocztą. Ilustr. Katalogi 32, str. 25 gr. znaczkami. Przedstawicieli — skupujących—poszukujemy. **Polska Centrala Skór i Futer Sp. z o. o.** w Poznaniu, Focha 27.

PRACA

POMOCNIK-MIERNICZY samodzielny, na procent, potrzebny. Zgłoszenia szczegółowe do Administracji „Kurjera" pod „przysięgły".

PRZEDSTAWICIEL obeznany z branżą opakowań blaszanych poszukiwany. Tylko osoby ze znajomością branży oraz praktyką zechcą złożyć oferty do Biura Ogłoszeń M. Rybier, Warszawa Zamenhofa 9 sub: Fabryka masowych opakowań blaszanych.

DO MAJĄTKU potrzebni — samotni — ogrodnik, pisarz, względnie praktykant rolny oraz gospodyni. Oferty z odpisami świadectw, Wilno 6, skrytka 21. Osobiście Mickiewicza 31 m. 4 — od godz. 9—10.

PRZEDSTAWICIELE, pożądani właściciele sklepów spożywczych, we wszystkich powiatowych miastach wojew. wileńskiego i nowogródzkiego poszukiwani. Potrzebny kapitał na skład hurtowy minimum 300 zł.

CZAPNIK — specjalność wojskowe, natychmiast potrzebny. Ciszewski — Toruń Nowy, Rynek 16.

POTRZEBNA DOBRA, inteligentna gospodyni do starszego, szlachetnego pana. Oferty, szczegóły: Adm. „Kurj. Wil." pod „Dobre — spokojne miejsce".

RZĄDCA-EKONOM od dnia 1 kwietnia r. b. obejmę stanowisko samodzielne. Warunki dowolne kawalerskie lub rodzinne. Odpisy świadectw na żądanie. Oferty łaskawie proszę kierować A. Popławski Czarny Dwór Niemenczyn n. Wilją.

RÓŻNE

KOSMETYCZNE kursy dra H. Łomżyńskiego, Warszawa, Plac 3 Krzyży 11 m. 4. Tel 908 35 uprawniają do otwarcia samodzielnego gabinetu kosmetycznego". Początek nowego 4-miesięcznego kursu 20 lutego.

Uwaga pp. Detektorowicze! Każdy łatwo zbuduje sam, tani s efektywny aparat detektorowy dla odbioru stacyj zagranicznych na słuchawki, podczas pracy stacji miejscowe do 10 i więcej (zależnie od warunków przyjających). Wyżej opisany odbornik można oglądać w środy, czwartki i soboty od godz. 19, w inne dni za uprzedzeniem: Wilno, Ponarska 66—1, L. Tamulis. Na listowną odpowiedź załączyć znaczek poczt. na 25 gr.

FORTEPIAN gabinetowy, mały w dobrym stanie, zamienię na motocykl mało litrażowy, nowego typu, Werkowska 10/12 m. 7

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecieck — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Rocz. u E. Kollarewskiego, Wileńska 11